

20 lat przewodniczącej
KGW Baranowice STR. 12



Na zdjęciu
Danuta Pyrek

Miesięcznik bezpłatny

SIERPIEŃ 2021

nowiny ŻORSKIE

www.nowiny.pl | portal@nowiny.pl | Rok II | Nr 8 (9)

Na zdjęciu Ewa Gawęda
(która zorganizowała wzięcie)
i Waldemar Kraska



Wiceminister zdrowia
ODWIEDZIŁ ŻORSKI
SZPITAL

STRONA 12

Gdzie na wakacje możesz
zabrać psa? STRONA 14 – 15

HISTORIA WEDŁUG MARCINA WIECZORKA

Żory w wojnie
polsko-
czeskiej



Popisowe
triki na
Mistrzostwach
Polski
w hulajnodze
STRONA 26

Strażakom brakuje już miejsca.

POTRZEBUJĄ NOWEJ REMIZY



OSP Żory
prężnie działa i po-
zyskuje nowy sprzęt, jednak
remiza przy Fabrycznej nie jest z
gumy. Dlatego m.in. podnośnik przeka-
zany z Komendy Miejskiej PSP w Żorach
oraz agregat prądowłóczy zajmują miejsce
na terenie komendy przy Ogniowej, a ochot-
nicy w ten sposób korzystają z gościnności
zawodowców. Taki stan nie może trwać
jednak w nieskończoność, dlatego
strażacy rozpoczęli staranie o
budowę nowej remizy.

CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONIE 6

Jak leczyć się W PANDEMII



- Szczepienia
przeciw COVID-19
w każdej żorskiej
dzielnicy
- Rozmowa
z psychologiem
uzależnień

STRONY 28 – 30

nowiny
nowiny
nowiny.pl

NOWOCZESNA MEDYCINA W REGIONIE

Mieszkańcy UZIEMIENI przez protest kierowców



STRONA 7

STRONA 3



Ogromna pożyczka SZANSA na rewitalizację centrum



KOTŁY | POMPY CIEPŁA | REKUPERACJA | SOLARY | FOTOWOLTAIKA | OPAŁ | SPECJALIŚCI

eksperci BRANŻY GRZEWCZEJ

STRONY 17 – 25

nowiny
nowiny
nowiny
nowiny
MAGAZYN
RYBNICKI

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny
Nowin
Żorskich

Nie zapominajmy o zdrowiu

Sierpień, lato w pełni, więc i o zdrowiu myślimy może mniej, szczególnie młodzi. Pozornie przeszliśmy do normalności z koronawirusem, maseczki nosimy coraz rzadziej, nawet w pomieszczeniach, gdzie jeszcze powinny być stosowane. Trudno mi nie odnieść się do akcji szczepiennych, które organizowane są w regionie. To fakt, że samorządy otrzymały rządowe środki na promocję szczepień, bo w pewnym momencie zainteresowanie szczepieniami przeciw COVID-19 stanęło w miejscu. Obecnie poziom zaszczepienia w poszczególnych miastach naszego regionu wygląda następująco: Żory – 47,6 proc., Jastrzębie-Zdrój – 46,6 proc., Rybnik – 48,4 proc., Wodzisław – 47,1. Nie osiągnęliśmy zatem jeszcze połowicznego poziomu zaszczepienia mieszkańców, choć powoli zbliżamy się do tego progu. Stąd także różnego rodzaju akcje podejmowane przez samorządowców, aby jeszcze bardziej zachęcić, szczególnie osoby niezdecydowane. Cel jest jeden – jak największe ograniczenie ryzyka ciężkiego przebiegu COVID-19. Samorządowcy podkreślają jednak, że wszystko przebiega na zasadzie dobrowolności. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, że wprowadzane coraz szerzej ograniczenia dla osób niezaszczepionych mają na celu tą „dobrowolność” jak najbardziej wymusić. To oczywiście moje subiektywne spojrzenie, choć nie mam też nic przeciwko szczepionkom. Ważne, abyśmy pamiętali o zdrowiu nawet teraz, gdy pluskamy się w wodzie, żar leje się z nieba i wszystkie troski zostawiliśmy za nami.

Pisali do siebie wierszem. Wiadomości zebrali w książce

Przez rok pisali do siebie mejle o życiu, o codziennych sytuacjach, ogrodnictwie i porach roku. Pasjonują się poezją, więc pisali wierszem. Teraz postanowili wydać swoją korespondencję w formie książkowej. To solidna porcja optymizmu, uśmiechu i życiowych doświadczeń.

Beata Sikora i Józef Olek poznali się na spotkaniach Koła Poetów „Wena” przy Klubie MOK Rebus. Koło skupia pasjonatów i twórców poezji nie tylko z Żor, ale także z regionu. Wszystko zaczęło się w Walentynki 2017 roku. – Po jednym ze spotkań w 2017 roku ustaliliśmy, że Józef prześle mi mejla. Po przyjeździe do domu zobaczyłam, że mam w



Beata Sikora, Barbara Musiałek, Barbara Chudek i Józef Olek w Klubie Rebus, gdzie odbywają się cykliczne spotkania Klubu Poetów „Wena”.

skrzynce wiadomość, dwie linijki tekstu pisanego wierszem. Postanowiłam odpowiedzieć w taki sam sposób, wierszując wiadomość – wspomina Beata Sikora, mieszkanka Pawłowic. – Zaczęło się od takiego żartu, zabawy, która wciągnęła nas jak narkotyk. Zazwyczaj pisałam wiadomości przed północą, a Beata odpowiadała rano następnego dnia. Dlatego też na okładce mamy dwie połowki – noc i dzień – wyjaśnia Józef Olek, żorzanin.

480 stron optymizmu

Zabawa dwójki poetów rozpoczęła się niewinnie i przerodziła się w codzienny rytuał. – Opisywaliśmy różne sytuacje: to co robiliśmy danego dnia; różne święta, które akurat przypadały; także pojawiały się nasze wspomnienia, retrospekcje i koloryzowane sytuacje. Pochodzimy z dwóch różnych regionów Polski, dlatego też wymienialiśmy się różnymi wspomnieniami, tradycjami – mówi pani Beata. Pan Józef, obecnie emeryt, swoje zawodowe życie związał z kopalniami. Najdłuższy okres przepracował na kopalni ZMP – Żory, a przed jej zamknięciem przeszedł na KWK Budryk. Pani Beata zaś z zawodu jest chemikiem, a realnie pomagała mężowi w prowadzeniu biznesu. – Czytając te wiadomości, zebrane później w spójną całość, doszłam do wniosku, że to materiał o wartości historycznej, bo Józef wspomina np. czasy, gdzie jeszcze nie było prądu. Dzisiaj nie jest to takie oczywiste – podkreśla Barbara Chudek, kierownik Klubu Rebus, która wraz z

Józek
10 maja 2017 22:47
Gdy pierwszy raz do Żor przyjechałem, to u kolegi trochę mieszkalem. Potem znalazłem sobie kwatere, tu się uwaga z Tobą podzielię. Prócz starszych dzieci co Pani miała, była tam jeszcze dziewczynka mała. Dla małej kotka skądś sprowadzili, żeby się razem wspólnie bawili. Kiedy już na tej kwaterze byłem, to małej kotka szybko odbiłem. Nadałem imię mu Bonifacy i był kociakiem takim, oj cacy. W pokoju często kot mnie odwiedzał i wszystkie kąty wचाł i zwiadał, kiedy podniosłem koldrę do góry, wskakiwał pod nią jak mysz do dziury. Tak koleżeństwo ze mną się zadał, że nawet krążki ogórka zjadał, co mu nie dałem szybko omlócił i jeszcze o coś by się wyklócił. Gdy gospodyni nas zobaczyła, to małe larum mi narobiła. - Oj panie Józku, kot się tu krząta, a jak narobi, to pan posprząta!

Barbarą Musiałek podjęła się korekty zebranego tekstu pisanego wierszem. Całości nadano tytuł „Liter@tura PRZE-piękna, czyli wierszowana konwersacja konsekwentna”. – Miałyśmy z Basią Chudek, która 20 lat temu stworzyła w Żorach miejsce spotkań dla osób piszących poezję, zaszczyt i przyjemność towarzyszyć autorom w drodze do spełnienia ich marzenia. Jednogłośnie i z całego serca polecamy Wam ich literackie dziecko, które swoją tematyką zahacza o etnologię, socjologię, tradycję i kulturę – zapewnia Barbara Musiałek. – Tę książkę można czytać od przodu do tyłu, albo odwrotnie, a za każdym razem spotkamy się z ogromną dawką optymizmu i pasji – mówi Barbara Chudek.

Wspólne dziecko do czytania

Jak przyznają autorzy, ich nietypowa konwersacja wygasła po roku. W zasadzie sami podjęli decyzję o zaprzestaniu korespondencji. Później

natomiast pojawił się pomysł, aby wydać zbiór wiadomości. Pani Beata zajęła się zbiorem korespondencji oraz składem stron na potrzeby wydawnictwa. Kolejne miesiące zajęła korekta książki, która zajmuje ostatecznie 480 stron. Autorzy zdecydowali o samodzielnym wydaniu książki z pomocą Wydawnictwa Interfon z Cieszyńska. – To nasze dziecko, które daje nam dużo satysfakcji i radości. Spontaniczny pomysł przerodził się w wyjątkową pozycję książkową – mówią zgodnie autorzy. Swoją publikację zadeptykowali najbliższym, bo każdy z autorów ma małżonka, dzieci i wnuki, które mocno kibicowały, aby wydać publikację.

Zainteresowani wyjątkową książką mogą napisać do autorów... mejla, niekoniecznie wierszem, na adres: beata.sikora1@gmail.com (Beata Sikora) lub fezu1955@gmail.com (Józef Olek). Oficjalną prezentację książki zaplanowano w Klubie Rebus na 9 października 2021 roku.

Szymon Kamczyk

**TU ZNAJDZIESZ
NOWINY ŻORSKIE**

WISŁANKA

Żory, ul. Katowicka 10

www.galeriawislanka.com

Piekarnia Grzegorz Karwot, ul. Mikołowska 26

Sklep ABC, ul. Główna 85

Restauracja Pod Arkadami, ul. Dolne Przedmieście 1

Piekarnia „U Jarka”, ul. Wodzisławska 132

Česka Hospoda u Pepika, ul. Kościuszki 11

Biblioteka Miejska w Żorach

ul. Rybnicka 6 – 8, czytelnia prasowa

Muzeum Miejskie w Żorach, ul. Muzealna 1/2

Żorskie Centrum Organizacji Pozarządowych os. Sikorskiego 52

Jest szansa na ponad 26 mln zł na rewitalizację centrum

Radni zmienili uchwałę dotyczącą rewitalizacji miasta do 2023 roku, bo pojawiła się szansa na pozyskanie nawet 26 mln zł z pożyczki ze środków unijnych. Urzędnicy planują złożenie wniosku we wrześniu, a jeśli uda się pozyskać środki, przeprowadzone będą cztery duże zadania inwestycyjne.

Urzędnicy chcą wystąpić o pożyczkę rewitalizacyjną w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. W tym programie warunki udzielania pożyczek dla gmin są atrakcyjne, bo nie występują prowizje i marże banku, a

oprocentowanie wynosi 0,25 proc. – Aby starać się o dofinansowanie dla miasta w postaci pożyczki rewitalizacyjnej, projekty, które będą w ramach tej pożyczki zgłaszane muszą wynikać bezpośrednio z lokalnego programu rewitalizacji – informowała radnych na lipcowej sesji Iwona Kapustka, naczelnik wydziału strategii i rozwoju miasta w Urzędzie Miasta Żory. Dlatego radni musieli przyjąć nowe brzmienie uchwały dotyczącej rewitalizacji. Łącznie planowany koszt zadań rewitalizacyjnych oszacowano na ponad 26 mln zł. Jeśli miastu uda się otrzymać pożyczkę na rewitalizację, do 2023 roku bar-

dzo zmieni się oblicze okolicy nowej biblioteki, połączenia z rynkiem, a także park i garnizon u zbiegu Rybnickiej i Męczenników Oświęcimskich.

Plan na garnizon

Co planuje miasto w ramach rewitalizacji do 2023 roku? To cztery główne projekty, które mocno zmienią wygląd Żor. Pierwszym jest projekt „Garnizon Zmian”, którego nazwa nawiązuje oczywiście do budynku historycznego garnizonu wojskowego naprzeciw muzeum, a który to obiekt Muzeum Miejskie w Żorach sprzedało miastu, właśnie dla większych możliwości pozyskania środków na jego rewitalizację. W obiekcie tym znaleźć się ma tzw. centrum edukacji o regionie w kontekście odchodzenia od przemysłu węglowego i przemian gospodarczo-społecznych. W obiekcie zaplanowano również przestrzeń wystawienicze dla targów i wystaw. W tym miejscu znalazłby się

także punkt wsparcia dla obcokrajowców. Ten projekt wyliczono na 4,39 mln zł.

Park do odnowienia

Kolejnym pomysłem na rewitalizację miasta jest „Zielony łącznik zmian”. Ten projekt wiąże się z garnizonem, bo dotyczy zagospodarowania parku staromiejskiego, znajdującego się pomiędzy garnizonem, a biblioteką i dalej – Galerią Czystego Powietrza, o której za chwilę. Odnowienie parku, alejek i pielęgnacji drzew to koszt oszacowany na 2,38 mln zł.

Spichlerz z nawiązaniem do ekologii

Miejsce, które dzisiaj zakryte jest materiałem z wizualizacją przestrzeni, aby nie straszło tuż obok nowej biblioteki, jest budynek byłego spichlerza młyna elektrycznego. W tym miejscu miałyby powstać Galeria Czystego Powietrza. – Tam chcielibyśmy stworzyć centrum



Jeśli miasto pozyska środki z pożyczki, nowe oblicze zyska żorska fontanna na rynku, której wizualizację przygotowało dla miasta studio ArchitekturaPL

ekologiczne, gdzie nie tylko można by pozyskać wiedzę o najnowszych rozwiązaniach w kontekście czystego powietrza, smart domu, zarządzania energią, ale także można było uzyskać wsparcie w dofinansowaniu przedsięwzięć w trakcie budowy domu czy dla istniejącego budynku – wyjaśniła Iwona Kapustka. W budynku byłego spichlerza byłyby też organizowane wystawy i wydarzenia w tematyce ekologii. Koszt tego zadania oszacowano na 5,52 mln zł.

Ścieżki rowerowe, nowa fontanna

Ostatnim, ale najdroższym

w całym zestawieniu projektem jest przeprowadzenie zmian na ul. Klimka i Ogrodowej, do Rynku. Tam zaplanowano prace, które mają poprawić dostępność komunikacyjną starówki. To m.in. zagospodarowanie ul. Klimka wraz z parkiem cmentarnym, budowa nowej fontanny na rynku, a także modernizacja ul. Ogrodowej wraz z budową drogi rowerowej i utworzeniem miejsc parkingowych. To zadanie ma kosztować aż 9,34 mln zł.

Według programu rewitalizacji zadania miałyby zostać ukończone do 2023 roku.

Szymon Kamczyk

**2,38
mln zł**

to oszacowany koszt odnowienia parku, alejek i pielęgnacji drzew

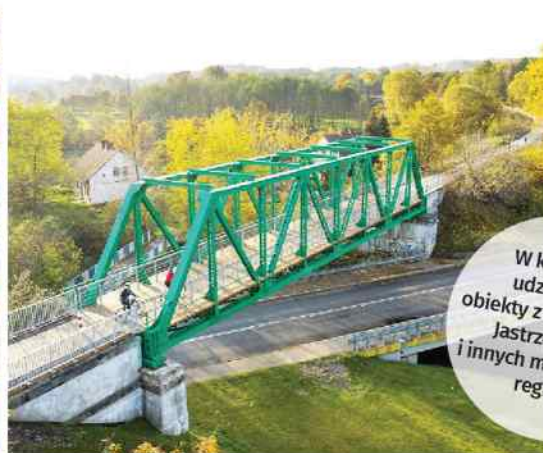
Miejska Biblioteka Publiczna w Żorach, Żelazny Szlak Rowerowy w Jastrzębiu-Zdroju, Oaza Aktywności w Wodzisławiu i 28 innych obiektów walczy o tytuł Najlepszej Przestrzeni Publicznej Województwa Śląskiego 2021 roku. Mieszkańcy wybiorą miejsce, który spełnia ich oczekiwania, a zarazem pełni istotną funkcję w mieście.

W tegorocznej 22. edycji konkursu rywalizuje 31 obiektów zlokalizowanych na terenie całego województwa śląskiego. Najpopularniejsza realizacja, która uzyska największą liczbę głosów zdobędzie Nagrodę Publiczności. Zgłoszone realizacje sprzyjają wypoczynkowi i integracji społecznej oraz aktywności rodzinnej. Są wśród nich zarówno historyczne obiekty, które zostały zaadaptowane do nowych funkcji, jak i zupełnie nowe inwestycje.

Głosuj i wygraj nagrody

Plebiscyt potrwa do końca sierpnia – warto głosować, gdyż wśród uczestników głosowania rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Aby oddać głos wystarczy wejść na stronę npp.slaskie.pl, wyszukać wybrany obiekt na liście i przyznać swoje punkty. Można przyznać 3 punkty, 2 punkty

ZAGŁOSUJ



na najlepszą przestrzeń w województwie

W konkursie udział biorą obiekty z Wodzisławia, Jastrzębia, Żor i innych miejscowości regionu

oraz 1 punkt, wybierając łącznie 3 interesujące nas obiekty. Następnie należy podać swój adres e-mail i klikając w link z otrzymanej wiadomości potwierdzić oddanie głosu.

Z naszego regionu w konkursie biorą udział niedawne inwestycje. To Oaza Aktywności w Wodzisławiu Śląskim, nowy gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żorach, przebudowana SP17 w Jastrzębiu, Żelazny Szlak Rowerowy w Jastrzębiu, rewitalizacja zamku w Tworówce, urząd gminy w Świerklanach, przedszkole w Gołkowicach.

Ogłoszenie wyników jesienią

Warto dodać, że prace zgłaszane do konkursu oceniane są również przez Jury Konkursowe – członków Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, które wybierze laureatów tegorocznej edycji konkursu. Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego 2021 połączone z ogłoszeniem wyników w konkursie Architektura Roku oraz wręczeniem nagród także zeszłorocznym laureatom, odbędzie się jesienią w ramach obchodów Śląskich Dni Architektury.

(ska)

Prawie połowa mieszkańców Żor zaszczepiona przeciw COVID-19

■ O zainteresowaniu szczepieniami przeciw COVID-19, ogromnej popularności żorskiego punktu szczepień powszechnych i planach Miasta Żory na dalsze prowadzenie szczepień rozmawiamy z wiceprezydentem Danielem Wawrzyczkiem.

Szymon Kameczyk. – Od początku akcji szczepiennej w mieście był pan w nią mocno zaangażowany. Z czego to wynikało?

Daniel Wawrzyczek. – Aby odpowiedzieć na to pytanie musimy cofnąć się do początku ubiegłego roku, kiedy pojawiły się pierwsze doniesienia o niebezpieczeństwie nazwanym COVID-19. Nie nazywano tego wówczas jeszcze pandemią. W Żorach został powołany zespół kryzysowy i zostałem wskazany jako osoba na czele tego zespołu. Na początku nie wiedzieliśmy, z czym będzie się to wiązało. Wielu myślało, opierając się na ówczesnych komunikatach, że sytuacja może po-

trwać trzy miesiące i wróci do normy... Później ludzie zaczęli się coraz bardziej bać zakażenia koronawirusem COVID-19. W Żorach zaczęły pojawiać się pierwsze przypadki, potem kolejne, coraz więcej. Po paru tygodniach, kiedy już mieliśmy pewność, że nie jest to tymczasowy kryzys, podejmowaliśmy już dodatkowe działania, jak system szycia maseczek, o które było wówczas trudno. Coraz częściej w opinii publicznej pojawiały się informacje, że dopiero szczepionka stanie się szansą rozwiązania problemów z tą chorobą.

– Pierwsze szczepienia były możliwe pod koniec

grudnia 2020 r. Już wtedy myślał pan o tym, jak najszybciej zaszczepić mieszkańców Żor?

– Kiedy cała Polska patrzyła na zaszczepienie pierwszej pielęgniarki w Warszawie, uczestniczyliśmy w telekonferencjach z wojewodą śląskim Jarosławem Wierczykiem, gdzie przekazywane były nam najważniejsze informacje. Wówczas wyglądało to tak, że z wielkiego magazynu w Belgii do poszczególnych krajów unijnych trafiały partie szczepionek. Także do nas, choć na początku dostawy szczepionek były dość małe. Po pracownikach służby zdrowia szczepieniom zostali poddani seniorzy, którym za-

proponowaliśmy szczepienia w naszym szpitalu, będącym szpitalem węzłowym. Tygodniowo szpital dostawał z początkiem roku 200 szczepionek. To były symboliczne ilości, bo wiedzieliśmy, że chętnych jest o wiele więcej.

– Jak doszło do tego, że w Żorach powstał pierwszy w regionie Punkt Szczepień Powszechnych?

▶ Zastępca prezydenta Żor Daniel Wawrzyczek zachęca mieszkańców do zaszczepienia się w punktach, które pojawią się w dzielnicach od 15 do 30 sierpnia



#SZCZEPIMYSIE

ZASZCZEP SIĘ
W ŻORACH
PRZECIWKO COVID-19
TO SAME KORZYŚCI



SZPITAL MIEJSKI
W ŻORACH



– Po sugestii wojewody, aby zaszczepić w pierwszej kolejności nauczycieli, aby dzieci mogły wrócić do szkół, pojawił się pomysł organizacji punktu szczepień na hali MO-SiR przy ul. Folwarczej. To wówczas jeszcze nie był Punkt Szczepień Powszechnych, ale dzięki wykorzystaniu tego miejsca z dużą przepustowością można było szczepić nauczycieli i seniorów. Później wojewoda zaproponował tworzenie Punktów Szczepień Powszechnych, a my zgłosiliśmy chęć utworzenia takiego punktu jako jedni z pierwszych. Nowa, jeszcze nieużywana sala gimnastyczna przy „Miarce” nadawała się do tego idealnie. Dlatego tak szybko udało się uruchomić nasz punkt szczepień, który był pierwszym w regionie. To miało również wpływ na zainteresowanie szczepieniami, bo przyjeżdżali do nas mieszkańcy wielu miast Śląska, nie tylko tych najbliższych miejscowości.

– Dzisiaj poziom zaszczepienia mieszkańców Żor dochodzi do 50 proc. Ile szczepionek przeciw COVID-19 zostało zaaplikowanych w Żorach?

– Poziom zaszczepienia mieszkańców to jedno, a liczba zaszczepionych u nas to drugie. Gdyby brać pod uwagę liczbę zaszczepionych w naszym mieście osób, to można by stwierdzić, że całe Żory są już w pełni zaszczepione. W naszych punktach szczepień preparat przyjęło bowiem ponad 60 tys. osób, jednak należy podkreślić, że były to również osoby spoza naszego miasta. Według statystyki Ministerstwa Zdrowia, w Żorach na koniec lipca co najmniej jedną dawką zaszczepiło się prawie 29 tys. osób, czyli około 46,1 proc. mieszkańców. Widzimy jednak, że samo zainteresowanie szczepionką zaczęło spadać, dlatego ograniczyliśmy działanie Punktu Szczepień Powszechnych do dwóch dni w tygodniu. Mimo wszystko nadal mamy na celu zaszczepienie jak największej liczby osób, oczywiście na zasadzie dobrowolności. Sporą popularnością cieszyły się zorganizowane przez nas Białe Niedziele ze

szczepieniami, dzięki wsparciu księży, którzy zaprosili mieszkańców na te wydarzenia.

– Jakie są plany miasta na akcję szczepień w sierpniu?

– Szczególnie zależy nam na zwiększeniu zainteresowania szczepieniami ludzi młodych, bo według statystyki w przedziale wiekowym 12 – 19 lat mamy w naszym mieście zaszczepionych niespełna 1500 osób. Niestety, wśród młodzieży panuje przekonanie, że często przechodzą COVID-19 bez objawów, więc nie muszą się szczepić. Niestety przy okazji mogą zarazić swoich bliskich, a w konsekwencji np. doprowadzić do ich śmierci. Dlatego szczepienia osób młodych są tak ważne. Od 15 sierpnia rozpoczynamy akcję prowadzenia miejscowych punktów szczepień w poszczególnych dzielnicach Żor. Mamy 15 dzielnic, więc codziennie w innym miejscu będzie możliwość zaszczepienia dla wszystkich chętnych do 30 sierpnia. Jeśli sytuacja epidemiologiczna na to pozwoli, przy okazji organizowanych w mieście wydarzeń i festynów również będziemy promować szczepienia i dawać możliwość zaszczepienia się mieszkańcom bez wcześniejszej rejestracji. Od 1 września planujemy akcje szczepienne w szkołach, jeśli rodzice uczniów będą chcieli zadbać o zdrowie swoich pociech i je zaszczepić. Polecam każdemu zaszczepienie się, bo nie ma chyba innego, lepszego środka na zabezpieczenie społeczeństwa przed rozwojem pandemii. To oczywiście jest na zasadzie dobrowolności, dla wszystkich którzy chcą. Ja zaszczepiłem się w pierwszym możliwym dla mojego rocznika terminie, przez jeden dzień po pierwszej i drugiej dawce byłem osłabiony, ale nawet jeśli wystąpią dolegliwości poszczepienne, to wszystko jest do przeżycia, a nasz organizm będzie mógł łatwiej poradzić sobie z wirusem, kiedy będziemy mieli z nim kontakt.

– Dziękuję za rozmowę.

– Dziękuję.

Czy krewni parlamentarzystów PiS z naszego regionu pracują w spółkach Skarbu Państwa?

Czy członkowie Pani/Pana najbliższej rodziny są zatrudnieni w spółkach Skarbu Państwa lub pełnią w tych spółkach funkcje jako członkowie zarządu lub rady nadzorczej? – to jedno z pytań, które skierowaliśmy do parlamentarzystów Zjednoczonej Prawicy z naszego regionu. Większość z nich odpowiedziała przecząco, ale byli i tacy, którzy zbyli nasze pytania milczeniem.

Członkowie najbliższej rodziny senator Ewy Gawędy, posła Adama Gawędy, senatora Wojciecha Piechy, posła Bolesława Piechy oraz posłanki Teresy Glenc nie pracują ani też nie pełnią funkcji zarządczych w spółkach Skarbu Państwa. Tym samym uchwała sanacyjna PiS nie spowodowała żadnych zmian w ich sytuacji życiowej. Tak wynika z odpowiedzi, które parlamentarzyści PiS z naszego regionu udzielili na zadane przez nas pytania.

– Uprzejmie informuję, że członkowie mojej najbliższej rodziny nie są ani nie byli zatrudnieni w spółkach Skarbu Państwa ani nie pełnią w tych spółkach funkcji członków zarządu lub rady nadzorczej – napisał senator Wojciech Piecha.

– Członkowie mojej najbliższej rodziny nie pełnili i nie pełnią funkcji jako członkowie zarządów i rad nadzorczych oraz nie są zatrudniani przez spółki Skarbu Państwa. W związku z powyższym uważam dalsze pytania za bezprzedmiotowe – to odpowiedź posła Bolesława Piechy.

– W nawiązaniu do maila z dnia 21.07 br., w którym Pan Redaktor Artur Marcisz odwołuje się do tzw. uchwały sanacyjnej Prawa i Sprawiedliwości z 3 lipca br., informuję, iż nikt z członków mojej najbliższej rodziny nie sprawuje funkcji członka zarządu, nie zasiada w radzie nadzorczej oraz nie piastuje funkcji dyrektorskich czy kierowniczych w żadnej ze spółek z udziałem

Skarbu Państwa. Jak wynika z moich informacji, nikt z moich najbliższych współpracowników również nie pełni żadnej z wyżej wymienionych funkcji w spółkach Skarbu Państwa – napisała do nas posłanka Teresa Glenc.

Senator Ewa Gawęda oraz poseł Adam Gawęda udzielili nam odpowiedzi przez telefon.

Jedynym parlamentarzystą PiS z naszego regionu, który nie odpowiedział na nasze pytania, jest Grzegorz Matusiak.

Grzegorz Matusiak bez odpowiedzi

Mimo kontaktu mejlowego oraz telefonicznego z biurem posła Grzegorza Matusiaka, do 4 sierpnia nie otrzymaliśmy odpowiedzi na zadane pytania. Być może ma to związek z faktem, że jeszcze w 2020 roku media rozpisywały się o objęciu przez syna posła – Nikodema stanowiska prezesa spółki Inova, należącej do KGHM (gdzie głównym udziałowcem jest Skarb Państwa). Wcześniej syn posła pracował m.in. jako pełnomocnik zarządu JSW.

Należy jednak podkreślić, że w paździeniku zmieniono zarząd spółki Inova, co było podyktowane interwencją samemu Ministerstwa Aktywów Państwowych. Co istotne, za Matusiakiem w spółce Inova stanęła zakładowa Solidarność. Nikodem Matusiak musiał jednak pożegnać się ze stanowiskiem prezesa.

W czerwcu 2021 roku Nikodem Matusiak został natomiast wiceprezesa PEC Tychy, w której to spółce udziałowcem jest m.in. Tauron Ciepło – spółka Skarbu Państwa. To właśnie Tauron Ciepło rekomendował Matusiaka juniora na stanowisko wiceprezesa PEC Tychy ze względu na jego kompetencje. Ostatnio pojawiły się jednak informacje kulturalne, jakoby Tauron Ciepło wycofał swoją rekomendację dla nowego wiceprezesa. O potwierdzenie lub zaprzeczenie tych informacji poprosiliśmy w spółce Tauron Ciepło. Do momentu publikacji tego artykułu nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Wrócimy do tego tematu w odrębnym materiale.

Przy okazji warto wspomnieć również o tym, że brat

bliźniak posła Grzegorza Matusiaka – Andrzej Matusiak jest kierownikiem jastrzębskiego oddziału terenowego Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Katowicach. Nie jest to jednak spółka Skarbu Państwa, a instytucja samorządowa, podlegająca Zarządowi Województwa Śląskiego. Andrzej Matusiak pełni także mandat radnego miasta Jastrzębie-Zdrój.

Pytania do koalicjanta bez odpowiedzi

Choć tzw. uchwała sanacyjna PiS dotyczy wyłącznie członków tej partii, to nepotyzm jest pojęciem ogólnym. Dlatego też te same pytania skierowaliśmy również do posła i wiceministra sprawiedliwości Michała Wosia, który jest członkiem Solidarności. Nasza wiadomość pozostaje bez odpowiedzi.

O co pytaliśmy parlamentarzystów Zjednoczonej Prawicy?

Oto pytania, które skierowaliśmy do posłów i senatorów Zjednoczonej Prawicy w naszym regionie*:

1. Czy członkowie Pani/Pana najbliższej rodziny są zatrudnieni w spółkach Skarbu Państwa lub pełnią w tych spółkach funkcje jako członkowie zarządu lub rady nadzorczej?
2. Jeśli tak, to czy ma wobec nich zastosowanie zawarty w uchwale wyjątek dotyczący osób zatrudnionych w SSP „ze względu na swoje kompetencje, doświadczenie zawodowe” oraz „nadzwyczajną sytuację życiową”?
3. Jeśli wspomniany w pytaniu nr 2 wyjątek nie ma zastosowania wobec członków Pani/Pana najbliższej rodziny, którzy są zatrudnieni/ pełnią funkcje w SSP, to czy członkowie Pana najbliższej rodziny przestali pracować/pełnić ww. funkcje w SSP po przyjęciu tzw. uchwały sanacyjnej?
4. Jeśli wspomniany w pytaniu nr 2 wyjątek nie ma zastosowania wobec członków Pani/Pana najbliższej rodziny, którzy są zatrudnieni/pełnią funkcje w SSP do dlaczego nie przestali oni pracować/pełnić funkcji w SSP po przyjęciu tzw.

uchwały sanacyjnej?

5. W jakich spółkach Skarbu Państwa członkowie Pani/Pana najbliższej rodziny pracują/pełnią funkcje lub pracowali/pełnili funkcje?

PiS, nepotyzm i sanacja

Przypomnijmy, podczas lipcowego kongresu Prawa i Sprawiedliwości przyjęto uchwałę sanacyjną. Ma ona pomóc w zwalczaniu nepotyzmu, czyli zatrudniania członków rodzin polityków PiS w spółkach Skarbu Państwa i administracji państwowej. Zapisy uchwały dotyczą współmałżonków, dzieci, rodzeństwa oraz rodziców posłów i senatorów PiS.

W uchwale znalazł się zapis, że zakaz zatrudniania najbliższej rodziny posłów i senatorów nie dotyczy osób, „które zostały zatrudnione/pracują w strukturach spółek Skarbu Państwa ze względu na swoje kompetencje, doświadczenie zawodowe, w przypadku których doszło jednocześnie do nadzwyczajnej sytuacji życiowej”.

Wątpliwości do uchwały

Komentatorzy zwracają uwagę, że uchwała partii może dotyczyć wyłącznie członków danej partii i nie może być źródłem prawa pracy. Tym samym uchwała partii nie powinna być podstawą do odmowy zatrudnienia w Spółce Skarbu Państwa lub rozwiązania umowy pracownika Spółki Skarbu Państwa (pisała o tym m.in. „Rzeczpospolita”).

Niezależnie od tych wątpliwości, po przyjęciu uchwały pracę w spółkach Skarbu Państwa straciło kilkanaście osób, m.in. żona posła Krzysztofa Sobolewskiego oraz syn ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego.

(art) (acz) (ska) (żet)

* Mowa o posłach, którzy uzyskali mandat poselski w okręgu wyborczym nr 30 (Jastrzębie-Zdrój, Rybnik, Żory oraz powiaty: mikołowski, raciborski, rybnicki i wodzisławski), a także senatorów wybranych w okręgach nr 72 (powiaty: raciborski i wodzisławski, Jastrzębie-Zdrój i Żory) oraz 73 (powiaty mikołowski i rybnicki, a także Rybnik).

REKLAMA

Największy
portal
informacyjny
w regionie

nowiny.pl

SACHSE

AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 5960)

**POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:**

hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. 602392876
praca@sachse.eu | www.sachse.pl

SPRZĘTU CORAZ WIĘCEJ, ALE REMIZA SIĘ NIE ROZCIĄGNIE

W maju wyposażenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Żorach wzbogaciło się o wycofany z podziału bojowego Komendy Miejskiej PSP w Żorach podnośnik hydrauliczny. Pojazd ten stanowi dobre zabezpieczenie przy akcjach na osiedlach, jednak strażacy muszą garażować go w komendzie przy Ogniowej, bo w remizie przy Fabrycznej nie ma miejsca.

Strażaków z OSP Żory mieszkańcom miasta nie trzeba przedstawiać, bo rocznie wyjeżdżają ponad 150 razy, tak do akcji ratowniczo-gaśniczych, zabezpieczeń oraz akcji profilaktycznych. Często są widoczni na różnego rodzaju wydarzeniach w mieście, a także organizują wiele akcji społecznych, pomagając innym. Ostatnie lata dla jednostki były bardzo owocne. W 2018 roku dzięki wsparciu prezydenta i radnych oraz Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego

udało się pozyskać samochód renault D16 (GBArt), który zastąpił wysłużony pojazd renault midliner. W 2019 roku do jednostki dzięki wsparciu z Funduszu Sprawiedliwości trafił nowy ford ranger, natomiast w maju 2021 roku podczas apelu z okazji Dnia Strażaka oficjalnie przekazano do jednostki samochód specjalistyczny SCH 38 na podwoziu volvo, czyli podnośnik hydro-

liczny. – Zanim samochód przyszedł do nas i zaczęliśmy się o niego starać, musieliśmy się do tego przygotować. Czterech strażaków przeszło kurs, który dał im uprawnienia do używania tej „zwyżki”. Dwóch naszych członków, którzy pracują także w PSP już wcześniej miało takie dokumenty. Przygotowania miały miejsce w ubiegłym roku, a w tym roku, dzięki przychylności

komendanta miejskiego PSP w Żorach, podnośnik trafił do naszej jednostki – mówi Adam Doleżych, naczelnik OSP Żory. Samochód ten będzie stanowić zabezpieczenie przeciwpożarowe dla wysokich budynków, a także będzie wykorzystywany do działań gospodarczych na terenie miasta. Zwyżka sięga na wysokość prawie 40 m, czyli na wysokość żorskich wysokich bloków.



Strażacy z OSP Żory przy podnośniku SCH38, na który obecnie nie mają miejsca w swoim garażu. Czy uda się spełnić ich marzenia o nowej remizie?

Brakuje miejsca, a sprzętu przybywa

To duże usprawnienie dla OSP Żory, ale pojawił się jeden problem. Obecna remiza okazała się za ciasna. Obecnie ochotnicy korzystają z gościnności żorskiej komendy, gdzie garażowany jest podnośnik. To jednak nie rozwiązuje problemu z brakiem miejsca w żorskiej remizie, którą strażacy użytkują przy ul. Fabrycznej od 2005 roku. Już teraz widać, że remiza wzbogaca się o nowy sprzęt, ale brakuje już miejsca. W remizie OSP Żory nie mieści się także agregat prądowłoczy. – Przez ostatnie lata mieliśmy średnio po ok. 150 wyjazdów do zdarzeń takich jak miejscowe zagrożenia, pożary, ale też zabezpieczenia czy pokazy w szkołach. Kiedyś stał w garażu star i żuk, które bez problemu w nim się mieściły, wtedy też zadania strażcy były inne. Obecnie dwa nasze samochody stoją bardzo ciasno, ale sama zwyżka zajęłaby cały garaż. W sytuacji, kiedy chcemy przepalić samochód czy pojechać do akcji, jeden ze strażaków zamiast do remizy musi jechać do komendy PSP. Jest to dość uciążliwe, choć dziękujemy za garażowanie samochodu w komendzie bo wiemy, że zajmujemy cenne miejsce garażowe. Teraz mamy cel, aby szukać finansów i miejsca na budowę nowej remizy – zapowiada Adam Doleżych. Należy podkreślić, że dla strażaków sporym utrudnieniem jest też przejazd kolejowy. Kiedy jadą już samochodem na sygnale, dojazd do miejsca zdarzenia nie jest taki utrudniony dzięki „uprzywilejowaniu na drodze”. Co innego, kiedy chcą dojechać prywatnymi pojazdami do remizy na alarm, a

każda sekunda jest cenna.

Marzeniem nowa strażnica

Warto dodać, że strażacy złożyli projekt do Żorskiego Budżetu Obywatelskiego na 2022 rok, w którym wyliczyli koszt budowy remizy na 2,1 mln zł. Projekt jednak nie przeszedł oceny formalnej, bo uznano, że nie da się wybudować takiego obiektu w rok, a to wymóg budżetu obywatelskiego. Nie pozostaje zatem nic innego, jak tylko szukanie innych możliwości budowy strażnicy. – W ostatnich latach sukcesywnie spełnialiśmy nasze marzenia, dlatego mam nadzieję, że małymi krokami także spełnimy to o nowej remizie, która będzie odpowiadać na obecne potrzeby. Jesteśmy rozsądni i zdajemy sobie sprawę, że przez pandemię finanse miasta mocno się uszczupliły, ale nie poddawamy się. Będziemy nadal sukcesywnie pracować na rzecz miasta i dla jego mieszkańców, a może za to kiedyś spotka nas nagroda. Jak do tej pory otrzymaliśmy wielkie wsparcie od państwa, samorządu oraz wspierających nas osób za co jesteśmy wdzięczni – podkreśla naczelnik OSP Żory.

Dodajmy, że w tym roku OSP Żory obchodziła swój jubileusz 140-lecia. Niestety, sytuacja epidemiczna pozwoliła na organizację skromnych obchodów tylko we współpracy z Galerią Wiślanka. Nie przeszkodziło to jednak strażakom w prezentacji sprzętu i atrakcji dla mieszkańców. W OSP Żory obecnie 29 strażaków ma uprawnienia do udziału w akcjach ratowniczo-gaśniczych. Z młodzieżową drużyną pożarniczą OSP Żory liczy około 60 członków.

Szymon Kamczyk

Biały wieczór już 28 sierpnia

Pyszne jedzenie, któremu dodatkowego smaczku nada doskonała muzyka jazzowa – to właśnie przepis na udany Biały Wieczór. Trwają zapisy na imprezę, organizowaną przez Miejski Ośrodek Kultury w Żorach.

„Klasyczny wieczór z jazzowymi przyprawami” – to plenerny koncert jazzowy w formule „białego wieczoru”. Ubrani w białe stroje uczestnicy zasiądą przy stołach, zastawionych produktami, które sami przyniosą ze sobą. Oryginalnie idea „białego wieczoru” pochodzi z Francji, lecz przyjęła się już w wielu krajach. Impreza odbędzie się w sobotę, 28 sierpnia o 18.00. Oprawę muzyczną zapewnią: Sąsiad, Bolewski&Tubis oraz AF Music. Liczba miejsc jest ograni-

czona, a zapisy przyjmowane są w sekretariacie MOK pod nr tel. 32 43 42 436 wew. 23 lub 14. W razie deszczu impreza zostanie przeniesiona do Domu Kultury.

– Zapraszamy serdecznie do zapisów na Biały Wieczór. Mamy nadzieję, że tych co byli w zeszłym roku nie musimy już namawiać, jedynie tych którzy jeszcze nie poznali smaku klasycznej kolacji z jazzowymi przyprawami – mówi Stanisław Ratajczyk, dyrektor MOK Żory. W ubiegłym roku zorga-

nizowano w Żorach pierwszy Biały Wieczór. 13 września 2020 roku, w niedzielny, niemalże letni z uwagi na aurę wieczór, mieszkańcy Żor byli świadkami niezwykle wydarzenia. Po raz pierwszy zgromadzili się na rynku na plenerowej białej kolacji.

AgaKa

► W 2020 roku Biały Wieczór zaskoczył wielu mieszkańców. Wydarzenie odbyło się w wyjątkowej atmosferze.



FOT. MOK ŻORY

Autobusy nie wyjechały na trasy.

Powodem strajk kierowców przewoźnika

W czwartek 12 sierpnia na znacznie większą skalę powtórzyła się sytuacja z 30 lipca, kiedy na znak protestu przeciw polityce płacowej i braku podwyżek w firmie A21 kierowcy Bezpłatnej Komunikacji Miejskiej w Żorach nie wyjechali na poranne kursy. 12 sierpnia do godz. 14.00 nie wyjechał żaden autobus BKM.

A21 to główny wykonawca Bezpłatnej Komunikacji Miejskiej w Żorach. Już od kilku tygodni na kursach pojawiały się problemy, bo kierowcy w ramach protestu nie wyjeżdżali na poszczególne trasy. Strajk ostrzegawczy odbył się 30 lipca. Wówczas blokada BKM trwała dwie godziny, od 4.50 do 7.00 rano. Dlatego wówczas najbardziej ucierpiały osoby, które komunikacją publiczną dojeżdżają do pracy.

Ponowny paraliż autobusów



Bezpłatna Komunikacja Miejska to środek transportu wielu żorzan. Niestety, tak 30 lipca, jak i 12 sierpnia nie mogli dojechać do pracy autobusami.

W piątek 12 sierpnia sytuacja się powtórzyła, jednak od godzin porannych nie wyjechał żaden kurs BKM. W poprzednich dniach wypadały poszczególne kursy, o czym sygnalizowali mieszkańcy m.in. w mediach społecznościowych. – Dlaczego od dwóch dni w naszej wsi jest problem z autobusami i widzę wielu zniesmaczonych ludzi opuszczających przystanki z opuszczonymi głowami z powodu braku transportu do pracy lub inne zajęcia? – pytał 11 sierpnia pan Piotr, mieszkaniec Osin.

Urzednicy wyjaśnili, że powodem brakujących kursów jest dalszy protest kierowców A21. Kontynuacja protestu kierowców pokazała, że wcześniejsze informacje o zażegnaniu sporów z pracownikami i władzami firmy A21 nie potwierdziły się. Przypomnijmy, że 30 lipca strajk ostrzegawczy zakończył się, a według przekazanych wówczas informacji

zarząd A21 przyjął porozumienie z pracownikami.

Otrzymali wypłaty

Tego samego dnia Urząd Miasta Żory poinformował, że ok. godziny 14.00 12 sierpnia znów kursy znów ruszyły. – Autobusy Bezpłatnej Komunikacji Miejskiej ponownie kursują zgodnie z rozkładami. Problemy dotyczące firmy A21, obsługującej BKM zostały zażegnane i kierowcy wrócili do pracy – informują urzędnicy z UM Żory, zachęcając do korzystania z bezpłatnych autobusów.

Jak udało nam się ustalić, podczas rozmów przedstawicieli przewoźnika, urzędu miasta oraz MZK, zarząd A21 przekonywał, że cała sytuacja jest wynikiem nieporozumienia. Kierowcy otrzymali już wypłaty, dlatego problemy komunikacyjne powinny zniknąć.

(ska)

Unilink

LIDER UBEZPIECZEŃ

Jesteśmy partnerem

kochamtodbam
OGÓLNOPOLSKI PROGRAM BEZPIECZEŃSTWA

Ubezpiecz Swoje Dziecko!

**Z naszym kodem
już od 35zł rocznie!**

Żory, ul. Sądowa 8, tel. 694 094 884

Od 25 lat zajmują się szukaniem wędek

Placówka Wsparcia Dziennego – Świetlica „Horyzont” w Żorach obchodzi w tym roku 25-lecie istnienia. Ćwierć wieku to szmat czasu i wielu wychowanków, spośród których część już ma własne rodziny. Jak dziś wygląda działalność świetlicy i czy pandemiczne półtora roku było bardzo dotkliwe?



Sporym zainteresowaniem cieszyła się wycieczka w Beskid Śląski

– Pandemia mocno nas pokieroszowała, dlatego najbardziej w tym roku zależy nam na odbudowie programu. Realizujemy projekt unijny dla dzieciaków, dlatego możemy dzięki temu zaprosić do dodatkowych zajęć, ale mimo wszystko najważniejsze jest i zawsze było wypracowanie relacji z wychowankami. Zawsze śmiejemy

się, że zawodowo zajmujemy się szukaniem wędek, aby nasi podopieczni wyszli na ludzi – mówi Robert Nowak, kierownik „Horyzontu”. Budowanie relacji to czas, a tego niestety w minionym roku nie było wiele. – Stawiamy teraz na wyjazdy integracyjne i edukacyjne dla wychowanków i ich rodzin. Zapraszamy rodziców, bo aby

dzieci uczestniczyły regularnie w zajęciach, musimy być partnerami i przyjaciółmi. Ostatnie wyjazdy nie obyły się bez przygód, bo podczas wycieczki do Krakowa złapała nas nawałnica, przez co musieliśmy niestety przerwać nasz wyjazd. Ale to był jedyny wyjątek. Wcześniej udało nam się odwiedzić ZOO w Krakowie i przejść pod Wawel. Ostatnio byliśmy również w Beskidzie Żywieckim, szlakiem pasterskim. Wyjazd był bardzo udany – relacjonuje Robert Nowak. Świetlica promuje różne formy spędzania czasu, np. turystykę górską, gry terenowe, warsztaty, a nawet różne formy bushcraftu. Podczas zajęć wakacyjnych nie brakuje wyjazdów, podchodów, spotkań tematycznych.

Wycieczki tworzą więzi

– Staramy się w jakiś sposób nagrodzić dzieci, pomimo pandemii, której skutki nadal odczuwamy. Niestety, przez ostatnie miesiące dzieci zorganizowały swoje życie bez świetlicy i chcemy zmienić ich nawyki. Zobaczyliśmy, że jest grupa dzieci, która dobrze pracuje, dlatego postanowiliśmy

nagrodzić ich za dobrą frekwencję. Zabraliśmy 18 dzieci, 3 wychowawców i pojechaliśmy w Beskid Śląski, gdzie wyszliśmy z Wisły – Jawornika na Soszów, gdzie mieliśmy nocleg w schronisku, kolejnego dnia przeszliśmy na Stożek. Tego typu wyjazdy są idealną możliwością na spędzenie ze sobą czasu i nawiązanie relacji. Tak udało nam się wynagrodzić dzieci, a z początkiem wakacji zorganizowaliśmy wspo-

mnianą wycieczkę rodzinną do Krakowa, na którą pojechało 20 rodzin – podkreśla Robert Nowak, wspominając również wycieczki z poprzednich lat, m.in. do Ostrawy, na Jurę Krakowsko-Częstochowską czy do Dinoparku.

Festyn jubileuszowy

Świetlica „Horyzont” swój jubileusz będzie obchodzić we wrześniu. – Z końcem wakacji chcielibyśmy zrobić mały

festyn z okazji jubileuszu na os. Pawlikowskiego. Chcielibyśmy zaprosić na niego naszych wychowanków i absolwentów, byłych i obecnych wychowawców. 25 lat to kawał historii, jesteśmy jedną z najstarszych placówek wsparcia dziennego na terenie Śląska. Takie skromne plany na jubileusz, a czas pokaże, czy uda się je zrealizować – zapowiada kierownik Placówki Wsparcia Dziennego – Świetlicy „Horyzont”. (ska)



Uczestnicy tegorocznej wycieczki do Krakowa zwiedzili ZOO oraz przeszli pod Wawel, zanim rozpuściła się burza

FORUM

16-29 SIERPNIA
MISJA PO UKŁADZIE
SŁONECZNYM
WYSTAWA INTERAKTYWNA

PRZENIEŚ SIĘ DO WNĘTRZA
PLANET I ODKRYJ
ICH TAJEMNICE!



OPERACJA ZAĆMY NA NFZ

BLISKO I ZA 0 PLN

Zabieg usunięcia zaćmy odbywa się w polskiej klinice w Czeskim Cieszynie

Refundowany przez NFZ

Těšín Medic Clinic zajmuje się formalnościami

Możliwość dopłaty do soczewki premium

Soczewka nie tylko usunie zaćmę,
ale może całkowicie uwolnić Pacjenta od okularów

**WIĘCEJ
INFORMACJI
+48 690 412 288**

www.tesinmc.pl

Żory w wojnie czesko-polskiej 1345 r. w świetle cesarskiej autobiografii



Marcin Wiczorek
przedstawia

Nikt do końca nie przewidywał jak szybko akcja hołdownicza przeprowadzona przez czeskiego monarchę Jana Luksemburskiego względem książąt Piastów śląskich przyniesie tak realne plony. Śmierć zabrała z ziemskiego padodu księcia wrocławskiego Henryka VI, a niebawem jego dalekiego krewniaka, księcia raciborskiego Leszka. Władca czeski, korzystając ze swoich prerogatyw, wspieranych przez bardzo energiczny charakter króla, czuł się przy tym na punkcie swojego monarszego majestatu, dokonywał radykalnych kroków, których nikt tu jeszcze na taką skalę nie widział na Śląsku, od czasów ukonstytuowania się dwóch piastowskich władztw książęcych na przełomie XII i XIII wieku.

Księstwo wrocławskie wyposażone w królewskiego starostę bezpośrednio podlegało czeskiemu królowi, co samemu Wrocławowi przyniosło w nieodległej przyszłości splendor jakiego dotąd nigdy nie doznał. Drugie z władztw terytorialnych położone nieopodal morawskich granic, opustoszałe po bezdzietnym Leszku miało stanowić uposażenie nowej dynastii. Tak królowie czescy złamali ponad trzystuletnią tradycję, że rdzenne ziemie Piastów pozostają w kręgu tej dynastii, jako ich przyrodzonych dziedziców. Feudalne prawo i zasady wyniesione z rodzinnego Luksemburga Jan wykorzystał w pełni, by realizować swoją politykę. Jako syn cesarza Henryka VII i wnuk hrabiego Luksemburga Henryka, poległego w sławetnej bitwie pod Worringen wiosną 1288 roku, podjął decyzję by lenno raciborskie, jakim było w jego politycznym przekonaniu od 1327 roku, oddać władcy sąsiedniego księstwa. Było to powstałe niewiele lat wcześniej księstwo opawskie, rządzone przez odległego powinowatego księcia Mikołaja opawskiego,

potomka króla czeskiego Przemysła Otokara II. Dwa władztwa – opawskie i raciborskie – połączone zostały w 1336 roku osobą nowego księcia na wiele dekad. Fakt ten jednak nie spodobał się książętom piastowskim, jak i nowemu królowi polskiemu Kazimierzowi. Nie minęła jeszcze pełna dekada, jak doszło do konfliktu, w którym walka pomiędzy wizją Śląska polskiego i czeskiego miała się także rozegrać na polach okalających miasto Żory.

Wojna miała dość gwałtowny przebieg i dzieliła się na kilka faz. Jednak ta, która nas najbardziej interesuje dotyczy właśnie księstwa raciborskiego, które miało poznać reperkusje za złamanie odwiecznej zasady. Fakt, że księstwo sąsiadowało z władztwami Piastów oświęcimskich, cieszyńskich, kozielskich oraz opolskich napawało księcia Mikołaja niepokojem o postawę swoich krewnych po matce. Faktem jest, że siły składające się z polskich oddziałów, wkraczające w granice księstw rządzonych przez potomków Mieszka raciborskiego już nieopodal Pszczyny zostały wsparte przez posiłki wysłane przez królewskiego krewniaka – młodego króla węgierskiego Ludwika I. Nie napotkały też żadnego oporu ze strony lenników króla czeskiego. Polski władca dysponując silną armią polsko-węgierską uderzył w ziemie Mikołaja.

Spalili Rybnik i Pszczynę

W tym miejscu warto oddać głos dawnemu badaczowi Żor ks. Augustynowi Weltzlowi oraz piszącemu ponad 110 lat później polskiemu badaczowi prof. Idzemu Panicowi. Augustyn relacjonował, że to, co wydarzyło się w czerwcu 1345 roku było swoistym „ogniem tłącym się pod warstwą popiołu”. Wzajemne animozje podsycały dumą dynastyczną i próbą rozegrania konfliktu po swojemu. Opis, jaki przedstawia, ks. Augustyn oparł na

badaniach wybitnych niemieckich mediewistów wrocławskich prof. Günhagena i prof. Markgrafa. Relacja, którą przytacza, dodając kwestię związaną z atakiem na sąsiadujące z Żorami miasta Pszczynę i Rybnik, opatrzył datą 4 czerwca jako początku inwazji. Zapis, którego autor w miarę dobrze poinformowany przytoczył opis zdarzeń, był zawarty w odpisie nowożytnym tzw. „Kroniki raciborskiej”, jak ją nazwał Augustyn Weltzel, wydając jej tekst drukiem na łamach wrocławskiego periodyku naukowego w 1862 roku. Tekst brzmiał: Rex Polonie vallavit Zar cum Ungaris, et cremavit omnes villas circumadiacentes, et oppidum Plessa cum Reibnig similiter combussit. Zatem król polski obległ Żory wraz Węgrami i spalił wiele okolicznych wsi, w tym Pszczynę i Rybnik, które dysponowały słabą obroną, lub nie miały jej wcale. Obleżenie Żor, jak uznają badacze, zakończyło się sromotną porażką sił polsko-węgierskich.

Faktem pozostaje, że żorskie fortyfikacje stały się przeszkodą nie do przebycia. Na ten fakt w kontekście pełnej gotowości fortyfikacji miejskich zwrócił uwagę Idzi Panic. Pisał, że mieszczanie żorscy wierni swemu panu księciu raciborskiemu, choć już z innej dynastii, zamknęli bramy przed polskim królem. Ten niejako zawiedziony w swoim planie zdobycia miasta poszedł i w odwecie zdobył sąsiadujący z nim Rybnik. Podkreślił przy tym fakt, że brak fortyfikacji pozwolił na zajęcie Rybnika. Zatem solidne fortyfikacje żorskie stały się najważniejszym argumentem w powodzeniu obrony miasta. O tym mówią współczesne tekstowi dociekania badawcze z zakresu archeologii i historii architektury.

Mocne fortyfikacje Żor

Blisko 20 lat temu w trakcie konferencji o początkach rozwoju górnośląskich miast, która odbyła się w gliwickim muzeum, znany archeolog Jacek Pierzak omówił kwestię obwarowań trzech przykładowych miast z terenu Górnego Śląska, w tym Żor. Analiza dokumentacji badań archeologicznych i architektonicznych jakie przeprowadzono w Żorach w latach 70. XX wieku ujawniły, że budowę ceglanych miejskich fortyfikacji

najpewniej rozpoczęto dość wcześnie, jeszcze u schyłku XIII wieku. Najpierw powstały bramy miejskie, a następnie etapowo wznoszono począwszy od strony północnej murywane fortyfikacje. Proces ten trwał jeszcze w XIV wieku, co może świadczyć, że albo został zakończony jakiś czas przed 1345 rokiem, albo część miasta miała jeszcze inny typ fortyfikacji (drewniano-ziemne). Zatem Żory byłyby wzorcowym miastem książęcym, w którym najważniejsze obiekty, związane z obronnością (w tym kościół parafialny) starano się w docelowej konstrukcji wzniesć w miarę krótkim czasie. Obleżenie opisane w „Kronice Raciborskiej” dobitnie o tym świadczy.

Jednak chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedno źródło, które donosi o obleżeniu Żor. Jest ono o tyle niezwykle, że praktycznie nieznane szerzej badaczom, choć to dzieło, które powstało dzięki osobistemu zaangażowaniu monarchy. Rzeczą dotyczy autobiografii Karola IV Luksemburskiego (1316 – 1378), króla czeskiego, niemieckiego i cesarza rzymskiego, syna króla Jana. Dzieło znane jako „Liber de gestis meis” to zapis życia cesarza (do momentu objęcia panowania jako króla rzymskiego), podyktowany przez niego samego z pewnymi uzupełnieniami. Dwadzieścia rozdziałów obejmuje młodość przyszłego cesarza, w tym także wydarzenia wojenne, prowadzone przez jego ojca w 1345 roku. Dzieło spisano w języku łacińskim. Dopiero ponad sto lat później pojawiło się niemieckie tłumaczenie, a drukiem ukazało się w Lipsku w 1885 roku, czyli na trzy lata przed publikacją monografii Żor Augustyna Weltzla. Cesarska autobiografia zainteresowała również polskich badaczy. Badania nad dynastią Luksemburgów prowadzi obecnie prof. Anna Paner z Uniwersytetu Gdańskiego i w dużej mierze dzięki jej staraniom w 2019 roku ukazało się polskie wydanie tego źródła w języku łacińskim oraz polski przekład, dokonany przez Magdalenę Nowakowską, w ramach wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego.

Oblegał miasto Saar

Dla dziejów Żor znaczenie ma osiemnasty rozdział. Młody Karol omawia w nim konflikt swego ojca z Kazimierzem, którego konsekwentnie tytułuje królem Krakowa. W tłumaczeniu brzmi ten fragment następująco: Niedługo po tym Kazimierz, król Krakowa, najechał i wrogo obległ miasto o nazwie Żory, należące

do Mikołaja, księcia Opawy. Podstawowe fakty, które znamy z „Kroniki raciborskiej” są tu zbieżne. Ale to nie wszystko. W zapisie łacińskim Żory występują pod niezwykle pięknym mianem Saar. To jedyna nazwa miejscowa oprócz Opawy, która pojawia się na kartach autobiografii w zapisach odnoszących się do obszaru górnośląskiego.

Zwrócę uwagę, że w dalszej narracji zdarzeń związanych z wojną górnośląsko-czesko-polską pojawiają się szczegóły, które z jednej strony nadmienia A. Weltzel, z drugiej zaś zdają się być nieznane. Weltzel podaje, że król czeski z silną armią dwóch tysięcy zbrojnych wyruszył z Kutnej Hory i dotarł w cztery dni pod Żory. Wydaje się to z powodów logistycznych dość nieprawdopodobne, choć nie niemożliwe. Niemniej zapis w „Liber de gestis meis” wyjaśnia te wątpliwości. Otóż czeski możnowładca Čeněk z Lipy mając pod sobą trzystuosobowy oddział (zapewne głównie konnicy), wyprzedził główne siły króla Jana i uderzył na oblegających Żory. Starł się ze stojącymi tam Węgrami i innymi, niesprecyzowanymi wojskami. Morale oblegających miało tak upaść, że rzucili się do ucieczki w kierunku Krakowa. Tam nastąpił ostatni akt tego starcia dwóch monarchii. Co warto wspomnieć, czeskie siły, które ruszyły na odsiecz, musiały być większe. Jak podaje autobiografia, tylko wyborowych oddziałów było dwa tysiące, prócz tego łucznicy i inna piechota. To pozwala sądzić, że główna część czeskiej armii królewskiej posuwała się nieco wolniej i pod Żory przybyła już po porażce sił króla polskiego.

Zatem, zapis jaki przedstawia nam sam Karol IV Luksemburski jest o tyle ciekawy i istotny dla żorskiego dziedzictwa, że dokładnie określa rolę i znaczenie miasta, które swe miejsce znalazło w tym niezwykle dziele. Uderzenie polskiego króla na księstwo raciborskie i obleżenie Żor to kolejne niezwykle tło dla żywota awanturniczego króla czeskiego Jana, który rok później sławetnie i zarazem dramatycznie zakończył swoje bujne rycerskie życie na polach pod Crécy, jako sojusznik francuskiego króla Filipa VI w pierwszym etapie angielsko-francuskiej wojny stuletniej.

Marcin Wiczorek



Okładka autobiograficznych zapisków Karola IV Luksemburskiego, wydanych w polskim przekładzie przez wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego

Dziękuję dr. Bogdanowi Klochowi za udostępnienie informacji o „Liber de gestis meis” i konsultację naukową

Prawie jak TRĄBA POWIETRZNA

We wtorek 20 lipca w Żorach wystąpiło niezwykle, choć ostatnio coraz częściej występujące na naszej szerokości geograficznej, zjawisko pogodowe – lej kondensacyjny, czyli załazek trąby powietrznej.

Tego typu zjawisko występuje, kiedy stykają się dwie masy powietrza – ciepłego i chłodnego. Lej kondensacyjny to szybko obracająca się chmura pary wodnej. „W odróżnieniu od trąb powietrznych, lej kondensacyjny nie dotyka powierzchni ziemi. Jeśli występują cechy kontaktu wiru z powierzchnią ziemi (np. pod lejem kondensacyjnym pojawia się wirująca chmura pyłu i odłamków przy ziemi, dolna część leja styka się z powierzchnią ziemi), wtedy mówimy o trąbie powietrznej” – czytamy na Lowcyburz.pl.

Mieszkańcy Żor podkreślają, że zjawisko wyglądało złowieszczo i robiło wrażenie. Mogło być jednak gorzej, jeśli



lej kondensacyjny przekształciłby się w trąbę powietrzną i wyrządził szkody przy gruncie. Żorzanie wykonali sporo fotografii wyjątkowego zjawiska.

Lej na swoich fotografiach uwiecznił również Mariusz Dzikowski, dzięki któremu możemy zaprezentować niezwykły widok Czytelnikom.

Warto dodać, że według świadków, nieco dalej widać było powstanie kolejnego wiru z chmur, co również uwiecznił na zdjęciu pan Mariusz. (ska)

Wróciła do domu i zastała w nim... włamywaczy!

46-letnia mieszkanka Żor po powrocie do domu zastała w nim włamywaczy. Choć mężczyźni natychmiast wybiegli z mieszkania to zdążyli zabrać ze sobą skradziony łup.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 9 sierpnia, około

14.00 na osiedlu 700-lecia. 46-letnia kobieta wróciła do domu i zorientowała się, że wkładka w drzwiach jest uszkodzona. Kilka sekund później, wchodząc do środka natknęła się na nieznanego jej mężczyznę, który na widok właścicielki mieszkania szybko

zbiegł w dół klatki schodowej, a tuż za nim jeszcze dwóch innych mężczyzn.

Jak się okazało podczas jej niespełna 3-godzinnej nieobecności włamywacze dostali się do środka mieszkania i splądrowali je. Uciekając z miejsca zdarzenia zabrali ze

sobą dwa laptopy, biżuterię, zegarki i gotówkę. Policjanci apelują o czujność, w tym do sąsiadów. Jeśli słyszycie podejrzane odgłosy, widząc obce osoby w sąsiedztwie nie wahajcie się i dzwońcie na numer alarmowy 112.

AgaKa

28-letni motocyklista w szpitalu po kraksie na Wodzistawskiej



W sobotę 24 lipca około godz. 19.00 doszło do zdarzenia osobowego seata z motocyklem aprilia na ul. Wodzistawskiej, na wysokości parku wodnego Aquarion.

W zdarzeniu poszkodowany został 28-letni motocyklista. Na miejscu szybko pojawili się policjanci oraz zespół pogotowia ratunkowego. Przybyli także strażacy, którzy w pierwszej kolejności zabez-

pieczyli miejsce wypadku, pomogli ratownikom pogotowia w udzieleniu pierwszej pomocy motocykliście, a później także przenieśli motocykl na sąsiedni parking i dokonali sorpcji rozlanych płynów eksploatacyjnych. 28-latek został zabrany do szpitala w Jastrzębie-Zdroju. Po wypadku droga była zablokowana przez ok. godzinę, kierowcy musieli korzystać z objazdów.

(ska)

WYTROP SPRAWCĘ czyli zagadka kryminalna

Przerwane oświadczy

– A więc panie komisarzu to było tak, wchodzę, a tu trup. Prawdziwy trup, z dziurami w plecach, jak z jakiegoś filmu, albo coś. Wody – tłumaczyła chaotycznie kobieta po pięćdziesiątce. Siedząc na drewnianej werandzie dygotała jak osika. Była wyraźnie przejęta. Przed domem położonym obok sosnowego zagajnika od ponad dwóch godzin stały policyjne radiowozy. Mniej więcej tyle samo czasu komisarz Jakub Szarek próbował się dowiedzieć, co stało się w domu, w którym niewątpliwie doszło do zbrodni. Po części sprawa się przeciągała z jego winy, bo zamiast się skupić na rozmowie, zastanawiał się skąd zna twarz kobiety z werandy. – Proszę jeszcze raz, żeby powiedziała mi pani wszystko po kolei – policjant wyraźnie tracił cierpliwość. Starał się jednak spokojnym głosem uspokoić rozhisteryzowaną kobietę. – Zostawmy pani przyjaciela, proszę opowiedzieć wszystko od momentu, kiedy pojawiła się pani na posesji – instruował policjant.

– Jutro gram spektakl w pobliskim mieście, a Karola znam od lat. Pomyślałam, że go odwiedzę, nie widzieliśmy się od kilku miesięcy, kiedy skończyliśmy pracę nad wspólnym filmem. Uwielbiam tę okolicę, działa na mnie kojąco – tłumaczyła już nieco spokojniej. Policjantowi momentalnie rozjaśniło się wszystko w głowie. Teraz skojarzył, że kobieta to Wanda Pikulec, aktorka, którą zna z serialu, który oglądał. Najchętniej wziąłby od niej teraz autograf, jednak szybko zreflektował się, że w obecnej sytuacji byłoby to co najmniej nieprofesjonalne, a z pewnością nietaktowne. – Przyjechała pani samochodem tak? – zapytał, nie zdradzając, że ją rozpoznał.

– Tak. Zaparkowałam przed werandą i podeszłam pod drzwi. Nikt nie otwierał, więc pomyślałam, że Karola nie ma w domu.

– Drzwi były zamknięte?

– Tak, ale od lat mam swój komplet kluczy, więc weszłam do środka. Ten dom należy w połowie do mnie. Kupiliśmy go ze względu na piękną okolicę. Pomyślałam, że nie ma go chwilowo w domu. Kolejno zapalałam w holu światła, aż doszłam do salonu gdzie znalazłam jego ciało. Przepraszam, ale nie mogę o tym mówić – aktorka znów zalała się łzami.

– Zaraz wracam – powiedział komisarz Szarek udając się do salonu. Przy kominku leżał mężczyzna w średnim wieku. Wokół krzątali się technicy kryminalistyki, którzy kończyli robić dokumentację fotograficzną.

– Tak leżał? Jak zginął? – zapytał kolegów komisarz.

– Tak. Dwa strzały w plecy. Pistolet raczej niewielki, kule nie wyszły na zewnątrz – odparł technik.

Na piersi mężczyzny było widać wyraźne wybrzuszenie. Policjant rozpiął marynarkę denata i delikatnie sprawdził wewnętrzne kieszenie marynarki. Po chwili wyciągnął niewielkie pudełeczko z pierścionkiem. Szybko omiół wzrokiem pomieszczenie.

– No tak, kwiaty, świece, szykowała się romantyczna kolacja – burknął pod nosem, po czym wrócił na werandę.

– Pani Wando, czy dotykała pani ciała denata? – zapytał Szarek.

– Nie, od razu zadzwoniłam na policję.

– A co zrobiła pani z kluczami po wejściu?

– Położyłam je w takim koszyczku, w holu – wskazała palcem.

– Policjant podeszedł do szafki i wskazanego koszyczka. W środku leżały dwa komplety kluczy. Policjant zamyślił się na chwilę po czym wrócił na werandę.

– Czy myła pani ręce?

– Pani komisarzu co to za pytanie? Niby po co?

– Pani Wando, bardzo cenie panią jako aktorkę, ale musi pojechać pani z nami na komendę. Technik sprawdzi czy nie ma pani śladów prochu od wystrzału na dłoniach. Na razie mam co najmniej dwa powody, żeby sądzić, że to pani stoi za tym zabójstwem..

Dlaczego komisarz podejrzewa Wandę Pikulec?

Aby poznać odpowiedź, odwróć stronę

ODPOWIEDZ: Nie było więc widać ran w plecach. Komisarz Szarek mógł rozpiąć jego marynarkę, bo denat leżał na podłożu. Wtedy policjant mógł zobaczyć, że Karol jest w domu. Policjant upewnił się w kłame, bo podkładając klucze do koszyczka musiała widzieć drzwi. Zamordowany mężczyzna. Policjant nabrał podejrzenia, że kobieta! Złamała klucze do domu miała tylko aktorka. ODPOWIEDZ: Nie było więc widać ran w plecach.

Przewodnicząca KGW Baranowice świętuje jubileusz

Dokładnie 30 lipca minęło 20 lat od momentu objęcia funkcji przewodniczącej Koła Gospodyń Wiejskich w Baranowicach przez Danutę Pyrek. Koło niedawno otrzymało nagrodę prezydenta Żor, którą przeznaczono na biesiadę dla pań wraz z uczczeniem jubileuszu przewodniczącej.



Przewodnicząca KGW Baranowice 30 lipca obchodziła jubileusz 20-lecia przewodniczenia kołu

W maju ubiegłego roku prezydent Żor przyznał nagrody kulturalne. Wśród laureatów tej nagrody znalazło się KGW Baranowice. – Teraz postanowiliśmy przeznaczyć nagrodę na organizację spotkania, bo przez pandemię nie widzieliśmy się od dłuższego czasu. Było to świętowanie zaległych uroczystości, a także mój skromny jubileusz. Wszystko odbyło się na boisku, w plenerze – mówi nam Danuta Pyrek, przewodnicząca KGW Baranowice. Żorskie koło liczy 58 lat i obecnie ma ponad 100 członkiń. Powstało w 1964 roku, a jego założycielką była Stefania Borska. – Pochodzę z Rudziczki, a przyprowadziłam się do Baranowic, gdzie poznałam mnie była pani sołtys. Wtedy byłam mocno zaangażowana w życie rodzinne i znałam nie-



Gospodynie z Baranowic w 2020 roku otrzymały nagrodę kulturalną Prezydenta Miasta Żory

wielu ludzi w Baranowicach. Teraz nie wyobrażam sobie życia w innym miejscu. 20 lat temu wybrano mnie na przewodniczącą koła – wspomina przewodnicząca KGW Baranowice, która objęła funkcję po przewodniczącej ze stażem 28 lat. W najlepszych latach funk-

cjonowania koło liczyło ponad 200 osób. Panie również chętniej korzystały z członkostwa w KGW, bo ułatwiało to dostęp do różnych produktów i narzędzi.

Pozostaną pamiątki po Kółku Rolniczym

Warto podkreślić, że koło nie tylko zajmuje się promocją śląskiej kultury i kulinariów, ale także w miarę możliwości działa charytatywnie. Gospodynie korzystają z sali obiektu sportowego przy boisku LKS Baranowice, gdzie przed pandemią organizowały regularne spotkania. W tym miejscu również Kółko Rolnicze wyposażało kuchnię, z której regularnie korzystają panie. Kółko formalnie wkrótce kończy działalność, ale wszystkie poczynione przez nie zakupy na rzecz KGW pozostaną. Panie mają również piękne stroje ludowe, przy których działa także Zespół Ludowy Baranowice, który powstał 7 lat temu. – Życzę każdemu, aby mógł poszczycić się tak dobrą współpracą z lokalnymi organizacjami, jak my mamy przyjemność współpracować w Baranowicach. Rada dzielnicy,

klub sportowy, do niedawna Kółko Rolnicze – wszyscy razem gramy do jednej bramki. Dzięki temu w naszej dzielnicy panuje rodzinna atmosfera – podkreśla Danuta Pyrek.

W kole tradycją są również wspólne wyjazdy. Z początkiem września 2021 roku panie planują wyjazd do Krynicy Morskiej.

Nadchodzą zmiany formalne

W najbliższym czasie koło czekać zmiany formalne. Wychodząc spod skrzydeł Kółka Rolniczego, KGW stanie się odrębną organizacją. – Forma prawna na razie jest rozważana, chcemy także skonsultować to z pracownikami Żorskiego Centrum Organizacji Pozarządowych, aby ustalić jakie rozwiązanie będzie dla nas najlepsze – za-

powiada Danuta Pyrek. Być może nowa formalizacja koła otworzy możliwość rejestracji w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a tym samym otwarcie pozyskiwania środków na funkcjonowanie koła z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W przypadku KGW Baranowice, które liczy 100 osób, dofinansowanie ministerialne wyniosłoby 5 tys. zł rocznie (według znowelizowanej z początkiem lipca Ustawy o KGW). Do tej pory koła działające w gminach wiejskich i w sołectwach mogły korzystać z dofinansowania ARiMR. Nie dotyczyło to jednak kół działających w dzielnicach miejskich, tak jak KGW Baranowice, które funkcjonowało do tej pory wyłącznie ze składek członkowskich i wsparcia ewentualnych darczyńców.

Szymon Kameczyk

W muzeum jeszcze więcej Afryki, a będą też akcenty jubileuszowe

Z dyrektorem Muzeum Miejskiego w Żorach dr. Lucjanem Buchalikiem rozmawiamy o planowanych wystawach i wydarzeniach, zakupie kolekcji afrykańskich oraz sytuacji budynku garnizonu, położonego naprzeciw muzeum.

– Jakie plany ma Muzeum Miejskie w Żorach na najbliższe miesiące?
– Przygotowujemy się do rewizyty naszych przyjaciół z Francji. My byliśmy u nich dwa lata temu z okazji 100-lecia polskiego osadnictwa w Montceau-les-Mines. To jedno z miast partnerskich naszego miasta i chyba jedyne, z którym utrzymujemy stałe wymiany. Rewizyta miała odbyć się w ubiegłym roku, ale z uwagi na pandemię to się nie udało. Mamy nadzieję, że w tym roku nie będzie już ku temu przeszkód. Według planu w pierwszym pełnym tygodniu września odwiedzili nas grupa 11 osób z Burgundii. Będą to artyści, którzy

przywiezli i zamontują swoje prace, a wernisaż ich wystawy odbędzie się 9 września. Wystawa będzie u nas przez miesiąc, a towarzyszyć jej będzie skrót ekspozycji o polskim osadnictwie, którą prezentowano dwa lata temu w Montceau-les-Mines.

– A co z maskami afrykańskimi, bo niedawno muzeum wzbogaciło się o sporą ich kolekcję?

– Dokładnie, zakupiliśmy 61 masek afrykańskich. Zakup kolekcji prof. Jacka Łapotta mogliśmy zrealizować dzięki dotacji z Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, a w prostej linii z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Maski musimy udostępnić, dlatego obecnie goszczą one w Żywcach na wystawie poświęconej masce – zderzenie maski żywieckiej z maską afrykańską. W październiku lub listopadzie właśnie u nas odbędzie się wystawa masek z kolekcji prof. Łapotta wraz z niektórymi maskami z naszych



Dyrektor Żorskiego Muzeum dr. Lucjan Buchalik przy pozyskanych niedawno eksponatach afrykańskich

wcześniejszych zbiorów. Na naszej stronie internetowej co miesiąc pokazujemy inną maskę z nowej kolekcji z szerokim opisem, a sam eksponat prezentujemy w naszym magazynie ekspozycyjnym. Wiosną z kolei w ramach dotacji z NIMOZ udało nam się zakupić kolekcję tuareeską dra Adama Rybińskiego. To 116 obiektów opisujących kultury zlokalizowane geograficznie w strefie Sahary. Obecnie eksponaty czekają na konserwację, a

później również będą prezentowane szerszej publiczności. Efektem końcowym będzie katalog prezentujący zbiór.

– Przyszły rok przyniesie okrągły jubileusz dla miasta. Czy muzeum również szykuje coś z tej okazji?

– W kolejnych miesiącach, już w nowym roku, w związku z 750 rocznicą założenia miasta Żory zaprezentujemy wystawę tematyczną. Chcielibyśmy odnieść się do najstarszych znanych rodów Żor, pokazać najważniejsze momenty w dziejach miasta, a także znaleźć ciekawostki i nieznaną szerzej wątki. Myślę, że pojawią się tematy rzemieślnicze, górnicze. W drugiej połowie przyszłego roku planujemy wystawę o Jakucji. Przygotowujemy ją we współpracy z Rosyjską Akademią Nauk – Oddziałem Dalekowschodnim. Ta wystawa również miała odbyć się w 2021 roku, jednak została przesunięta.

– A co z budynkiem garnizonu, który do niedawna był własnością muzeum? Będzie odrestaurowany?
– Garnizon obecnie nie jest nasz. Formalnie sprzedaliśmy ten budy-

nek urzędowi miasta, jednak jest w stu procentach w zasięgu naszych zainteresowań. Sprzedaż była zabiegiem, który ma na celu zwiększenie możliwości pozyskania pieniędzy na renowację tego obiektu. Miasto ma na tym polu o wiele większe szanse, niż muzeum. Jeśli wszystko pójdzie dobrze i uda się pozyskać środki na remont, mamy już zarys planów na wykorzystanie tego budynku. Chcielibyśmy w tym miejscu w pierwszej kolejności stworzyć wystawę w tematyce zagrożeń miejskich w dziejach Żor. To oprócz najazdów oczywiście epidemie, pożary itp. Jestem dobrej myśli i wierzę, że uda się stworzyć ciąg edukacyjno-historyczny, z nową siedzibą biblioteki, parkiem Staromiejским, budynkiem garnizonu oraz muzeum miejskim. Kilka lat temu, kiedy robiliśmy przymiarę do renowacji, oszacowaliśmy jej koszt na ok. 3 mln zł, natomiast lata lecą i koszty prac również rosną. Prace restauratorskie mają także do siebie, że czasem wymienić trzeba pojedynczą cegłę, wkładając w to samo miejsce nową. Trudno mi powiedzieć, jaki mógłby być dzisiaj koszt odrestaurowania garnizonu.

Szkoła Podstawowa nr 4 wygrała Podwórkę Nivea o wartości 250 tys. zł

Zdobywając 12378 głosów, Szkoła Podstawowa nr 4 w Żorach znalazła się na wysokim 3. miejscu konkursu Podwórkę Nivea, w którym nagrodami są wyjątkowe place zabaw o wartości 250 tys. zł. Właśnie takie miejsce powstanie przy SP4.

Piaskownica z torem do gry w kapsle, nowe planetarium, huśtawki, zjeżdżalnia, urządzenia do balansowania i wiele innych atrakcji znajdzie się na terenie nowego placu zabaw, jaki powstanie przy szkole w Baranowicach przy ul. Boryńskiej.

– Znaleźliśmy się w grupie zwycięzców! Całej społeczności szkolnej i przyjaciółom SP4 – serdecznie dziękujemy!



Uczniowie klasy 1 zachęcali do oddawania głosów na Podwórkę Nivea przy SP 4 w Żorach poprzez przygotowane plakaty

my! Jesteśmy Wam ogromnie wdzięczni za wsparcie! – informuje społeczność szkolna w social mediach. – Bardzo

cieszymy się z tej wygranej. Mamy bardzo zmobilizowanych rodziców i uczniów, dlatego udało się osiągnąć tak

wysoki wynik głosowania. Po raz pierwszy startowaliśmy w konkursie „Podwórkę Nivea”, tym bardziej jest to dla nas ogromna radość. Obecnie trwają ustalenia lokalizacji placu zabaw. Według planu ma on powstać do listopada 2021 – zapowiada Anna Gawełczyk-Kretek, dyrektor SP4.

– Jako radna jestem zachwycona, że miasto pozyska taką inwestycję bez angażowania środków z budżetu miasta – mówi nam Anna Gaszka, nauczycielka SP4 oraz radna miasta Żory. Podwórkę Nivea to plac zabaw o wartości 250 tys. zł. Było więc o co walczyć.

Szkoła Podstawowa nr 4 z Oddziałami Sportowymi i Mistrzostwa Sportowego w Żo-

rach musiała przejść eliminacje, a później dostać się do finału konkursu. Uczniowie na różne sposoby zachęcali do głosowania internetowego. To przyniosło spory efekt, bo na SP4 oddano łącznie 12 378 głosów, co dało trzeci wynik w Polsce. Gratulujemy!

Warto dodać, że w konkursie udział brała także Szkoła Podstawowa nr 15 w Żorach, która uzyskała 834 głosy i zajęła 18. miejsce, można powiedzieć,



▲ Jednym z urządzeń na nowym placu zabaw będzie specjalne planetarium

że tuż za podium (nagrodzone nowymi placami zabaw zostało 15 szkół z najwyższą liczbą punktów). (ska)

Sympatycy Polska2050 z Żor spotkali się na Parkówce

Piękny zielony Park Piaskownia w niedzielne popołudnie zdecydowanie się zażył. Wszystko to dzięki sympatykom, wolontariuszom i członkom Stowarzyszenia Polska 2050, którzy w tym wyjątkowym miejscu, w ramach ogólnopolskiej akcji #poznajMYsie, zorganizowali... Parkówkę.

Wydarzenie miało nieformalny charakter, choć było szeroko zapowiadane m.in. w mediach społecznościowych. Spotkanie przyciągnęło kilkadziesiąt osób, a jednym z gości był poseł z naszego województwa – Mirosław Suchoń. – Cieszymy się, że udało nam się spotkać i porozmawiać w tak pięknych okolicznościach przyrody – przyznaje Wioleta Kurzydem, lider Stowarzyszenia Polska 2050 w Żorach. Członkowie Stowarzyszenia działają w Żorach od ponad roku i mają na swoim koncie współrealizację projektu Działaj Lokalnie (w Palowicach, Gostyni i Pawłowicach), akcje o charakterze ekologicznym oraz kilka udanych zbiorów charytatywnych. – Dwukrotnie zorganizowaliśmy już sprzątanie



Uczestnicy spotkania sympatyków Stowarzyszenia Polska 2050 w Żorach

lasu oraz dotarliśmy z pomocą materialną do dzieci z terenu miasta, podopiecznych DPS-u oraz osób w kryzysie bezdomności. Teraz przyszedł czas na integrację oraz zaproszenie żorzan do zapoznania się z naszą działalnością – mówi liderka.

Wymiana poglądów i... cytatów

Integracja i różnorodność to były hasła przewodnie Par-

kówki. – Chcieliśmy pokazać, że choć różnimy się od siebie, to potrafimy współpracować i razem działać. Każdy z nas ma różne poglądy i przekonania, a jednak mamy punkty stykowe, które na tę współpracę nam pozwalają – podkreśla W. Kurzydem. Dla uczestników wydarzenia przygotowano kilka atrakcji. Najpierw mogli wziąć udział w zapoznawczych dyskusjach na wzór tzw. szybkich

randek. W parach, przy ograniczonym czasie, odpowiadali na pytania dotyczące m.in. życia codziennego, polityki samorządowej czy marzeń. Następnie, dowodów na różnorodność szukano w literaturze – nie tylko polskiej. Każdy uczestnik wylosował wiersz lub fragment prozy, który czytał pozostałym. Wśród autorów pojawili się więc m.in. ks. Jan Kaczkowski, Zygmunt Bauman czy

George Bernard Shaw. Tę część po mistrzowsku poprowadziła Aneta Antosiak.

Rozmowy o literaturze i polityce

Z kolei dyskusję i żywą wymianę zdań sprowokowało spotkanie z literaturą m.in. ukazującą współczesną Polskę. – Miałem okazję opowiedzieć o kilku książkach, które z pewnością mogą pomóc wolontariuszom Stowarzyszenia

w pracy społecznej, samorządowej, a nawet w codziennych życiowych wyborach – mówi Tomasz Wawak, koordynator Strategii 2050 w woj. śląskim. – Rozmawialiśmy o polityce miejskiej, społecznej, a zakończyliśmy na książce, która pokazuje jak wiedza z dziedzin psychologii, filozofii czy religii może pomóc w uczynieniu naszego życia lepszym – dodaje. Wspomnianą książką jest „12 życiowych zasad. Antidotum na chaos” Jordana B. Petersona. Wśród pozycji polecanych znalazły się także „Miasto archipelag. Polska mniejszych miast” Filipa Springera, „Miejski grunt” Rafała Matyi, „Druga fala prywatyzacji. Niezamierzone skutki rządów PiS” Łukasza Pawłowskiego.

Nie zapomniano też o wymiarze ekologicznym wydarzenia – każdy chętny mógł stworzyć prosty hotel dla owadów oraz zabrać saszetkę z nasionami łąki kwietnej. Popularnością cieszył się również punkt wymiany książek i roślin, które dość szybko odnalazły nowych właścicieli. Całą imprezę zwieńczyło ognisko. (ska)

Wakacje na czte

Bieszczady możemy naszym psom pokazać w internecie, a Tatry i Pieniny zobaczą tylko od słowackiej strony. Penetrację bałtyckich plaż powinny zacząć od Gdańska, a zwiedzanie od psiolubnych muzeów stolicy. Nasi czworonożni przyjaciele stają się coraz bardziej miastowi, a wszystko za sprawą zakazów i przepisów, które tworzą ludzie.

Pies terapeuta

Podczas lockdownu zostaliśmy zmuszeni do zmiany przyzwyczajęń, przerzucenia się na pracę zdalną i przeniesienia naszych relacji z innymi do świata wirtualnego. Pierwsze dni pandemii przyniosły też obawę, czy moje zwierzę może przenosić wirus. Na szczęście szybko okazało się, że psy i koty nie zarażają się SARS COV-2 i nie stanowią zagrożenia epidemiologicznego dla ludzi. Dzięki intensywnej kampanii informacyjnej towarzystw działających na rzecz zwierząt zrozumieliśmy, że zagrożenie nie istnieje. Co więcej, wielu specjalistów wskazywało na to, że kontakty z czworonogami redukowały nasz stres i odgrywały bardzo pozytywną rolę w naszym codziennym życiu.

W tym trudnym czasie, gdy zmuszeni byliśmy do izolacji od innych ludzi, zwierzęta pomagały nam mierzyć się ze stanami lękowymi, a nawet depresją. Wiele osób ruszyło wtedy do schronisk, decydując się na adopcję. Byli i tacy, którzy w okresie największych restrykcji proponowali znajomym psiarzom spacerować z ich pupilami, traktując je jak terapie. Nieocenione jest też to, że przy łózkach chorych na covid, których izolowano od najbliższych, czuwali ich czworonożni przyjaciele. To oni mobilizowali swoich właścicieli do walki z chorobą i sprawiali, że nie czuli się samotni.

Zmiany, będące wynikiem pandemii, miały wpływ nie tylko na ludzi, ale także na nasze zwierzęta. Spędzając z nimi wiele godzin, wzmacnialiśmy nasze relacje. Psy mogły korzystać z częstszych spacerów i z całodziennego rozpieszczania, były cały czas



Na psiej plaży w Miedzyzdrojach

blisko nas. Nic więc dziwnego, że wielu naszych czworonożnych pupili tak bardzo związało się ze swymi właścicielami, że pozostawienie ich samych w domu nawet na czas zakupów powoduje u nich lęk separacyjny. Dlatego, gdy ktoś mnie pyta po co brać ze sobą psa na wakacje, odpowiadam zawsze to samo – bo jest członkiem mojej rodziny. Psiarzom tego tłumaczyć nie muszę.

Narodowa obrona przyrody

Jeśli chcemy uniknąć mandatu w wysokości 500 złotych, przed wyjazdem powinniśmy sprawdzić, czy miejsce, które wybraliśmy na nasz urlop jest również przyjazne naszym pupilom. Całkowity zakaz wstępu z psami obowiązuje w Bieszczadzkim Parku Narodowym. Na jego stronie internetowej pracownicy tak tłumaczą swoją decyzję: „Wiemy, że większości z Państwa ciężko jest się rozstać z Państwem, ale nie bądźmy egoistami i pomyślny też o zwierzęcych gospodarzach tego terenu. Nie jest tajemnicą, że nasi przyjaciele zostawiają po sobie obce dla dzikiej fauny substancje zapachowe mogące zaburzać naturalny rytm aktywności gatunków silnie terytorialnych. Podobnie ma się sprawa z psimi odchodami, zawierającymi nierzadko groźne patogeny jak wirusy, bak-

terie czy robaki pasożytnicze. W przeciwieństwie do domowych pupili dzikie zwierzęta nie poddają się szczepieniom ochronnym czy odrobaczaniu. To co jest niegroźne dla naszego zwierzątka może być przyczyną choroby, a nawet śmierci jakże już nielicznych przedstawicieli rodzinnych drapieżników. Prócz tego hałas (szczekanie, wycie) mający szczególnie negatywny wpływ na populację dzikich zwierząt w okresie związanym z rozrodem i wyprowadzaniem młodych. W Bieszczadzkim Parku Narodowym staramy się nie dopuszczać do wydeptywania szerokich „autostrad” wzdłuż szlaków pieszych, wiele odcinków to wąskie ścieżki, na których ciężko jest się mijać zwiedzającym park turystom, a nie każdy odwiedzający teren parku to miłośnik naszych zębanych pupili. Mowa tu choćby o dzieciach czy ludziach mających z psami przykre doświadczenia. Nie wątpliwy w Państwa sumienność i zapewnienia o smyczkach i kagańcach ale pies to, jakby nie było, drapieżnik i wilcza natura nie jest mu całkiem obca. Nie chcielibyśmy w Waszych oczach wyglądać na zagorzałych psich przeciwników. Wielu z nas posiada psy i traktuje je jak swoich przyja-



W drodze na Śnieżnik



W Zamku Kliczków nasz pies otrzyma pakiet powitalny

ciół, ale jako pracownicy Parku respektujemy zakazy kierując się dobrem rodzimej przyrody”. Na koniec tych naukowych wywodów jeszcze wykaz miejsc, których zakaz nie obowiązuje. Są to „drogi publiczne prowadzące do oznakowanych wejść na szlaki (punktów informacyjno-kasowych). Ten, kto był już w Bieszczadach ten wie, że i z tych miejsc można podziwiać urokliwe krajobrazy gór i bezleśnych dolin poznając tym samym przyrodę i historię tych terenów” – napisano na stronie Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Jego przyrodę i historię możemy też poznać w interne-

cie. Na pewno będzie taniej i mniej stresująco.

Z naszymi czworonożnymi przyjaciółmi nie wejdziemy też do Pienińskiego, Gorczańskiego i Drawieńskiego Parku Narodowego, a w Borach Tucholskich możemy ich zabrać tylko na drogę „pilską” Bachorze – Owink oraz cumowisko łodzi wędkarskich. W Tatrzańskim Parku Narodowym przyjazna psom jest wyłącznie Dolina Chochłowska. Podczas gdy dyrekcje polskich parków narodowych widzą w psach zagrożenie, Słowacy prezentują zupełnie inną politykę odnośnie czworonogów. W słowackich

Pieninach nie ma praktycznie szlaku, na który nie moglibyśmy wejść z psem, niezależnie, czy wiedzie on asfaltową drogą pomiędzy miejscowościami, czy przez Pieniński Narodny Park. Podobnie jest w słowackich Tatrach, które z psem możemy śmiało przemierzać wzdłuż i wszerz. Na Babią Górę od strony polskiej nie wejdziemy, ale od strony słowackiej już tak. Musimy jednak pamiętać o tym, że władze słowackie wymagają od nas, by pies posiadał ważne szczepienia, paszport, a ponadto był zacychowany. Na szczęście dla miłośników gór i ich psów, mogą oni razem przemierzać Beskid Śląski i Żywiecki, a także Czechy, które słyną z tego, że kochają psy.

Na plaży zakaz parzy

Zaplanowanie urlopu z naszym czworonożnym członkiem rodziny może okazać się nie lada wyzwaniem, bo im więcej właścicieli psów, tym więcej pojawia się związanych z psami zakazów. Jak grzyby po deszczu namnożyły się na skwerach tabliczki zakazujące wchodzenia na nie psom i na przekór logice, z wielu ulic naszych miast zniknęły kosze na śmieci. Władze Szczawnicy posunęły się w swych zakazach tak daleko, że w psem nie można tam wejść ani na deptak, ani do parku miejskiego. Zanim więc wykupimy pobyt w przyjaznym dla psów pensjonacie, czy hotelu, powinniśmy sprawdzić, czy będziemy mogli z naszym pupilkiem opuścić. Warto też zapytać wcześniej co oznacza i ile wynosi dodatkowa opłata za psa. W jednym z hoteli „przyjaznym czworonogom” okazało się, że osoba dorosła za nocleg ze śniadaniem musi zapłacić 140 złotych, a jej pies (bez posłania i żywienia) 100 złotych za dobę. Tylko niektóre miejsca oferują jedną stałą opłatę za cały pobyt, która może wynieść od 30 do 150 złotych.

Coraz więcej zamków i pałaców w Polsce oferuje swym klientom nie tylko możliwość zwiedzania, ale i pobytu z psem w części hotelowej. Możemy go ze sobą zabrać do Pałacu w Nieborowie, Zamku Grodziec, czy Zamku Chojnik. Niejasne przepisy obowiązują w Zamku Książ. Możemy tam nocować z psem, za którego zapłacimy 15

ery łapy

złoty za dobę, ale nie możemy się z nim poruszać po zamkowym dziedzińcu, na który prowadzi wyjście z części hotelowej, nie może nam też towarzyszyć w zwiedzaniu zamku. W Pałacu w Krobielowicach zapłacimy za pobyt psa w hotelu 40 złotych za dobę, a w Zamku Kliczków 50 złotych, ale nasz pupil zostanie tam potraktowany po królewsku. Będzie miał przygotowane poślanie, kocyk, miski i smaczki, a oprócz tego właściciel dostanie pakiet woreczków na psie odchody.

Coraz więcej muzeów i galerii widzi potrzebę otwarcia się na zwiedzających z psami. W Warszawie możemy swojego pupila zabrać do Państwowego Muzeum Etnograficznego, Muzeum Życia w PRL, Muzeum Neonów, czy Muzeum Sztuki Nowoczesnej. W Krakowie psiołubne jest Żydowskie Muzeum Galicja i Muzeum Lotnictwa Polskiego, w Łodzi Muzeum Animacji Se-Ma-For, a we Wrocławiu Muzeum Architektury. W tym ostatnim stało się to za sprawą Kustosza – szczeniaka, którego ktoś podrzucił pod bramy muzeum i stało się ono jego domem. Z psem wejdziemy też do Twierdzy Srebrna Góra, Muzeum Wsi Opolskiej, Kieleckiej, Radomskiej, Słowiańskiej czy Mazowieckiej.

Na koniec nasze morze, czyli raj dla każdego czworonoga, który kocha piasek i wodę. Miastem najbardziej przyjaznym psom jest nad Bałtykiem Gdańsk, gdzie pomijając kąpieliska miejskie, z psem możemy wejść na plażę przez cały rok. W Gdyni i Sopocie wyznaczone są po dwie psie plaże, a na inne możemy wejść dopiero od października. Miejsca przeznaczone na kąpiel z psem znajdziemy również w Świnoujściu, Międzyzdrojach, Pobierowie (dwie plaże), Rewalu, Niechorzu, Kołobrzegu, Darłowie (dwie plaże), Rowach, Łebie i Jastarni.

Gdziekolwiek pojedziemy z psem, musimy mieć zawsze jego paszport lub książeczkę zdrowia z aktualnymi szczepieniami. Zadbajmy też o to, by nasz urlop nie był dla innych uciążliwy. Zabierzmy z sobą i zostawmy po sobie tylko dobre wspomnienia.

Katarzyna Gruchot



Czeski Raj to prawdziwy raj dla czworonogów



Wśród ruin Zamku w Chojniku



Na plaży w popularnej wśród raciborzan Pleśnej nie było zakazu wprowadzania psów

Dogtrekking na początku września



Co roku dogtrekking w Jastrzębiu-Zdroju przyciąga wielu miłośników czworonogów

Chcesz aktywnie spędzić czas ze swoim czworonożnym przyjacielem? Weź udział w IV Jastrzębskim Dogtrekkingu TropDOGrzybka. W wydarzeniu tym od kilku lat biorą udział mieszkańcy naszego regionu.

DogTrekking to aktywna forma spędzania czasu ze swoim psem, polegająca na biegu/marszu po wyznaczonej trasie i znajdowaniu określonych punktów w lesie. W tym roku

wydarzenie odbędzie się 5 września. By uczestniczyć w zabawie, należy wysłać zgłoszenie na adres tresersow@tropdogrzybka.pl, załączając dowód wpłaty 20 złotych wpisowego na rzecz jastrzębskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt (w tytule przelewu należy wpisać „Darowizna – DogTrekking TropDOGrzybka2021”). – Mieszkańcy Jastrzębia chętnie uczestniczą w DogTrekkingu, z roku na rok

skupiamy coraz więcej wielbicieli takich imprez. Po każdej edycji otrzymuję mnóstwo pozytywnych opinii, fotorelacji i słów podziękowania, a także wspaniałych historii o zawieraniu nowych przyjaźni. Obiecuję, że niespodzianek na pewno nie zabraknie, mamy dużo pomysłów na to, jak zaskoczyć właścicieli psów. Szykujcie się, będzie pięknie! – podkreśla Rafał Grzybek, organizator wydarzenia.

AgaKa

Radio Żory

MIEJSKIE RADIO INTERNETOWE

Miejskie radio internetowe działające przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żorach.

Przestrzeń gdzie odnajdują się ludzie z pasją, determinacją, otwartością i mający coś do przekazania.

www.radiozory.pl
fb/radiozory

Szykują się wysokie kary dla kierowców łamiących prawo

28 lipca rząd w trybie obiegowym przyjął projekt nowelizacji Prawa o ruchu drogowym, który przewiduje m.in. zaostrzenie kar dla sprawców przestępstw i wykroczeń drogowych nawet do 30 tys. zł. Nowością będzie także powiązanie wysokości stawek ubezpieczeń komunikacyjnych z liczbą punktów karnych i rodzajem popełnianych wykroczeń.

KRAJ Jakie rozwiązania zostały zaproponowane w nowelizacji przepisów? Maksymalna grzywna w postaci mandatu policyjnego ma wynieść 5 tys. zł (obecnie 500 zł) lub 6 tys. zł w przypadku nałożenia się kilku wykroczeń. Z kolei maksymalna grzywna nałożona przez sąd może wynieść nawet 30 tys. zł, przy czym obecnie jest to 5 tys. zł.

Znacznie wyższe mandaty za drogowe wykroczenia

Nawet 1,5 tys. zł ma wynieść mandat z przekroczenie dopuszczalnej prędkości o ponad 30 km/h niezależnie od faktu, czy do wkroczenia doszło w terenie zabudowanym, czy nie. Tyle samo wyniesie mandat

za wykroczenie zagrażające pieszym np. omijanie pojazdu przepuszczającego pieszych na pasach lub wyprzedzania na pasach. Jeśli sprawca ponownie popełni takie wykroczenia (czyli przekroczy szybkość o 30 km/h lub zagrazi pieszym) w ciągu dwóch następnych lat, to zostanie ukarany mandatem nie niższym niż 3 tys. zł. Z kolei 2 tys. zł ma wynieść minimalny mandat za objeżdżanie opuszczonych zapór lub półzapór na przejazdach kolejowych lub za wjazd na przejazd, gdy nie ma możliwości jego opuszczenia.

Nowym rozwiązaniem jest kara grzywny w wysokości nie mniejszej niż 1,5 tys. zł w przypadku uszkodzenia mienia przez sprawcę wykroczenia lub spowodowania naruszenia

ciała poszkodowanego lub rozstroju zdrowia, których leczenie trwa nie dłużej niż 7 dni.

Jeśli kierowca opłaci mandat podczas kontroli, to wtedy jego wysokość zostanie pomniejszona o 10%.

Punkty karne skasują się dopiero po dwóch latach

Dodatkowo zmieni się zasada kasowania punktów karnych. Obecnie punkty kasowane są rok po ostatnim „punktowym” wykroczeniu. Mają jednak zostać wprowadzony mechanizm uzależniający usunięcie punktów karnych od uregulowania mandatu. Dodatkowo punkty będą kasowane dopiero po upływie dwóch lat od dnia zapłaty

grzywny. Maksymalna liczba punktów, jakie kierowca będzie mógł otrzymać za jedno wykroczenie wzrosnąć może nawet do 15 punktów (obecnie jest to 10). Zmianie nie ulegnie limit punktów karnych.

Niższe stawki OC dla jeżdżących bezpiecznie

Projekt ustawy umożliwi udostępnienie podmiotom ubezpieczeniowym danych z CEPiK i dostosowanie stawek ubezpieczeń komunikacyjnych do historii wykroczeń kierowcy oraz otrzymanych przez niego punktów karnych. Po zakończeniu oceny ryzyka zakład ubezpieczeń będzie miał obowiązek niezwłocznie usunąć dane o punktach karnych kierowcy.

Wyższe kary dla prowadzących po alkoholu

Prowadzenie pojazdu mechanicznego po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka będzie podlegało karze aresztu albo grzywny nie niższej niż 2,5 tys. zł. W przypadku prowadzenia pojazdu innego niż mechaniczny sprawca będzie podlegał karze aresztu albo karze grzywny nie niższej niż 1 tys. zł.

Łatwiejsze ściąganie należności z mandatów

Urząd Skarbowy będzie mógł zaliczyć zwrot podatku na poczet nieopłaconego mandatu karnego. Takie rozwiązanie ma na celu zwiększenie nieuchronności kary i egzekucji grzywien nakładanych za popełnione wykroczenia drogowe.

Większa kara za jazdę bez prawa jazdy

Prowadzenie pojazdu bez wymaganego uprawnienia będzie skutkowało karą aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny od 1 tys. zł. Jeśli sprawca ww. wykroczenia w ciągu 2 lat popełni takie wykroczenie ponownie, to kara grzywny wyniesie nie mniej niż 2 tys. zł.

Wejście w życie proponowa-

nych rozwiązań zaplanowano na 1 grudnia 2021 r.

Tysiące rannych i zabitych

W 2020 roku do Policji zgłoszono 23 540 wypadków drogowych, które miały miejsce na polskich drogach. W co dziesiątym wypadku zginął co najmniej jeden człowiek – w ubiegłym roku w wyniku wypadków 2 491 osób poniosło śmierć (69,5% osób zginęło na miejscu), a 26 463 osoby zostały ranne. W roku 2020 do Policji zgłoszono również 382 046 kolizji drogowych.

Według policyjnych statystyk, w 2020 roku z winy kierujących powstało 89,2% ogólnej liczby wypadków, w których śmierć poniosło ponad 2 tys. osób, a ponad 24 tys. zostały ranne. Główne przyczyny wypadków to nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu (5 708 wypadków) i niedostosowanie prędkości do warunków ruchu (5 516 wypadków).

W porównaniu z latami poprzednimi, w 2020 r. spadła liczba wypadków (o 25% mniej niż w 2018 i o 22% mniej niż w 2019), rannych (o 29% mniej niż w 2018 i o 25% mniej niż w 2019) i osób, które zginęły na drogach (o 13% mniej niż w 2018 i o 14% mniej niż w 2019). (art)

Na Śląsku pracują obywatele z ponad 90 krajów

REGION 70,5 tysiąca cudzoziemców legalnie pracuje w województwie śląskim. Jak informuje ZUS, śląski rynek pracy obecnie daje zatrudnienie przedstawicielom ponad 90 państw.

W naszym regionie najwięcej legalnie pracujących obcokrajowców podlega pod zabrzań-

ski Oddział ZUS. Na koniec czerwca zgłoszonych tu było 14 103 osób. W Oddziale ZUS w Bielsku-Białej 10 777 cudzoziemców, w Oddziale ZUS w Chorzowie – 13 426 cudzoziemców, w Oddziale ZUS w Częstochowie – 12 796, w Oddziale ZUS w Rybniku – 12 266, a w Oddziale ZUS w So-

snowcu – 7277.

W tych statystykach nie od dziś na czele są obywatele Ukrainy. Pod koniec czerwca tego roku zgłoszonych do ubezpieczeń społecznych w całym kraju było 603 tysiące Ukraińców, co stanowi prawie 74 proc. wszystkich obcokrajowców w rejestrach ZUS.

Także w województwie śląskim stanowią oni największą grupę zagranicznych pracowników. Obecnie jest ich 56 tysięcy, czyli ponad 80 proc. wszystkich legalnie zatrudnionych obcokrajowców w naszym województwie – mówi Beata Kopczyńska, regionalny rzecznik prasowy ZUS w wo-

jewództwie śląskim. Drugą narodowością, która chętnie podejmuje pracę w Śląskim to Białorusini i Gruzini. Legalnie zatrudnionych jest 2,3 tysiąca obywateli Białorusi, a Gruzji – 1,9 tysiąca.

Obok tych narodowości pracują tu także osoby z Mołdawii (947), Rosji (776), Rumunii

(438), Włoch (404), Turcji (355), Niemiec (348), Czech (316), Armenii (229) i Chin (217). Wśród zagranicznych pracowników zdarzają się także osoby z bardzo odległych i egzotycznych krajów, na przykład z Argentyny, Ekwadoru, Laosu czy Madagaskaru.

(red.)

Kącik ZUS

BEATA KOPCZYŃSKA rzecznik regionalny ZUS Województwa Śląskiego

Jestem studentem. Dostałem skierowanie na staż w ramach projektu finansowanego ze środków UE. Czy od stypendium, które dostanę, będą opłacane składki? Od stypendium nie będą opłacane składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, jeśli Pan spełni łącznie następujące warunki: nie ukończył Pan 26 lat, skierowanie na staż wystawił inny podmiot niż urząd pracy, obowiązek stażu wynika z programu nauczania.

Jestem na emeryturze już od sześciu lat (od 2015 r.). Przeszłam na nią w wieku 60 lat i 9 miesięcy. Pracowałam od 1976 r. w szkole jako nauczyciel. Nikt nie poinformował mnie o możliwości skorzystania z

rekompensaty do emerytury. Czy w związku z tym nadal przysługuje mi rekompensata nauczycielska? Jeśli tak to jakie dokumenty powinienam złożyć w ZUS?

Rekompensata za pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, przysługuje osobie urodzonej po 31 grudnia 1948 r., która spełnia następujące warunki: przed 1 stycznia 2009 r. pracowała w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze stale i w pełnym wymiarze czasu pracy przez co najmniej 15 lat, nie ma ustalonego prawa do wcześniejszej emerytury, np. z Karty Nauczyciela, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego ani emerytury pomostowej, wystąpi z wnioskiem o emeryturę w powszech-

nym wieku emerytalnym (60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn). Rekompensatę ustalamy wyłącznie do emerytury powszechnej. Rekompensata nie przysługuje przy wcześniejszej emeryturze. Aby jednoznacznie stwierdzić, czy danej osobie przysługuje prawo do rekompensaty, konieczna jest analiza danej sprawy i przedłożonej dokumentacji. Należy złożyć wniosek do ZUS w sprawie ustalenia uprawnień do rekompensaty.

Zachęcam Panią do kontaktu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Nasi doradcy emerytalni na Salach Obsługi Klientów bądź poprzez e-wizytę udzielią wszystkich niezbędnych informacji. Informacje o dostępnych formach kontaktu z ZUS można zna-

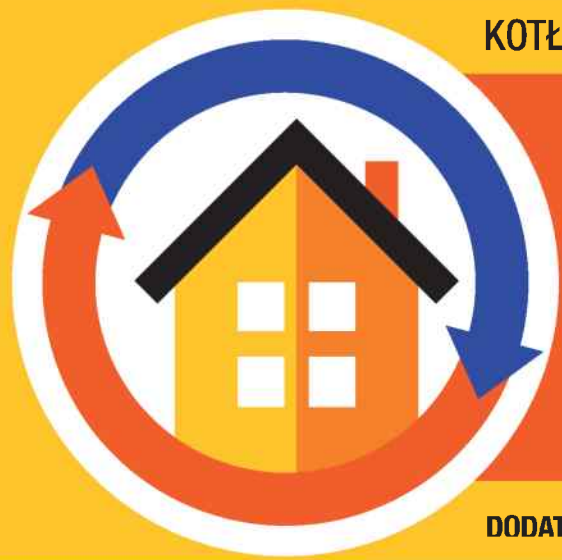
leźć na naszej stronie internetowej: www.zus.pl/o-zus/kontakt.

Studiuję i pracuję. Jeśli podpiszę ze swoim pracodawcą umowę zlecenia, to czy będzie ona nieoskładkowana, bo nie ukończyłam 26 lat? Od umowy zlecenia zawartej z własnym pracodawcą muszą być opłacone wszystkie składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne. Pracodawca sumuje przychód z umowy o pracę oraz umowy zlecenia i od łącznej kwoty nalicza składki.

Mamy bony turystyczne na dwójkę dzieci. Zarezerwowaliśmy hotel ze śniadaniem, ale chcielibyśmy także wykupić w tym hotelu jeszcze obiadokolację. Czy w obiekcie,

który jest na liście Polskiej Organizacji Turystycznej, mogą zapłacić bonem tylko za nocleg, czy także za posiłki i atrakcje?

Za pomocą bonu możesz zapłacić za usługi hotelarskie. Usługa hotelarska to krótkotrwałe, ogólnie dostępne wynajmowanie domów, mieszkań, pokoi, miejsc noclegowych, a także miejsc na ustawienie namiotów lub przyczep samochodowych oraz świadczenie, w obrębie obiektu, usług z tym związanych (art. 3 ust. 1 pkt 8 ustawy o usługach hotelarskich). Usługa hotelarska musi składać się co najmniej z noclegu. Jeśli w danym obiekcie można uzyskać dodatkowe świadczenia (stanowią one integralną część usługi), to nadal jest to usługa hotelarska.



KOTŁY | POMPY CIEPŁA | REKUPERACJA | SOLARY | FOTOWOLTAIKA | OPAŁ | SPECJALIŚCI

eksperci BRANŻY GRZEWOCZEJ

DODATEK SPECJALNY | 17 sierpnia 2021 roku

nowiny
ZAKSKE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISZAWSKIE

MAGAZYN
RYBNICKI

Czy i jaki opał warto kupować latem?

Sezon grzewczy trwa od jesieni do wczesnej wiosny. Nie oznacza to wcale, że latem nie powinniśmy poświęcić odrobiny uwagi materiałowi opałowemu, którym w zimne dni ogrzejemy nasz dom. Jest to istotne zarówno z ekonomicznego, jak i praktycznego punktu widzenia.



przesazonować zakupione latem drewno, warto ułożyć je w zadaszonym miejscu, pozostawiając jednak odkryte boki, tak aby zapewnić możliwie najlepsze warunki do wysychania. Drewno powinno zostać również przed ułożeniem porąbane na mniejsze szczapy – to dodatkowo wpłynie na szybkość jego wysychania.

Każdy, kto ogrzewa dom piecem na paliwo stałe, wie, że prędzej czy później musi zaopatrzyć się w odpowiednią ilość opału, który wystarczy na całą zimę. Jest to bardzo praktyczne rozwiązanie dla wszystkich tych, którzy ogrzewają dom za pomocą węgla, ekogroszku czy drewna.

Sezonowanie

Drewno wykorzystywane

do ogrzewania domu, ale również to, którym palimy w kominku, warto kupić już w lecie. Dzięki temu w zimie będziemy mieli drewno sezonowane, które doskonale nadaje się do zastosowania w kominku. Jest ono znacznie bardziej wartościowym opałem – lepiej się pali i nie wydziela smoły, jak może się to dzieć w przypadku drewna wilgotnego. Aby dobrze

Pomyślmy o zimie w lecie!

Podobnie sprawa wygląda, jeśli chodzi o zakup węgla czy ekogroszku. Specjaliści w dziedzinie ogrzewnictwa zalecają, aby paliwo stałe, którym będziemy ogrzewać dom, kupować właśnie w lecie. Wtedy większe jest prawdopodobieństwo, że zakupiony przez nas opał będzie lepszej jakości. Kupowany w lecie ekogroszek jest dodatkowo wysuszony – w sklepach przechowywany jest na paletach znajdujących się zazwyczaj w nasłonecznionych miejscach. Dzięki temu uzyskujemy mniej wilgotne,

a zatem lepiej palące się paliwo. Dodatkowym atutem jest fakt, że mniej wilgotny ekogroszek jest po prostu lżejszy, a przecież kupujemy go na wagę. Do zakupu poza sezonem może przekonać aspekt ekonomiczny – w lecie paliwa stałe są znacznie tańsze niż w sezonie grzewczym. Ekogroszek jest dodatkowo paliwem, które możemy przechowywać na zewnątrz – pakowany jest w specjalne worki, które zapewniają mu przewiewność. Ważne jest jedynie, żeby, jak w



przypadku drewna, opał znajdował się pod zadaszeniem.

Zakup opału latem jest dobrym rozwiązaniem, zwłaszcza dla osób, które ogrzewają dom ekogroszkiem lub drewnem. Zapewnienie sobie w sezonie letnim odpowiedniej ilości paliwa do pieca sprawi, że nie zaskoczą nas pierwsze przymrozki.

Źródło: www.castorama.pl

castorama

UWAGA !

terminy wymiany kotłów:

zgodnie z uchwałą antysmogową przyjętą przez Sejmik Wojewódzki

do końca 2021 r. -kotły powyżej 10 lat od daty produkcji

do końca 2023 r. -kotły od 5 do 10 lat od daty produkcji

NIE CZEKAJ WYMIENIĆ PIEC JUŻ DZIŚ



kotły gazowe
BUDERUS już od
6 120 zł



pompy ciepła
już od
15 130 zł



Eko-Nowa Partner



ul. Michalskiego 4
Wodzisław Sl.



791 324 530

@buderuswodz@gmail.com

klimatyzacje już od
2 000 zł

podane ceny są cenami netto

WAREX

**TECHNIKA GRZEWOCZA
I SANITARNA SZEROKI
ASORTYMENT**

ul. Hoły 1
44-264 Jankowice

@ warex@vp.pl
32 430 92 72

**Kotły gazowe,
pelletowe, węglowe
Pompy ciepła**

SAS 5
MIECZYSLAW SAS

Buderus

KLASA
PN-EN 303-5:2012

DEFRO
heating technology

Talwurs

JUNKERS **BOSCH**

Zły ciąg w kominie – czym jest spowodowany i jak mu zapobiec?

Nieprawidłowy ciąg w kominie to zмога wielu właścicieli domów jednorodzinnych. Niezależnie od tego czy jest on za mały, czy za duży, przyczynia się do problemów z paleniem i ogrzewaniem domu. Co odpowiada za wadliwy ciąg i co można z tym zrobić?

Nieprawidłowy ciąg – potencjalne przyczyny

Dobrze działający ciąg uzależniony jest od wielu parametrów. Na zaburzenie pracy wentylacji najczęściej wpływają:

- nieodpowiednie wymiary komina – zbyt mały prze-

krój poprzeczny powoduje niedostateczny ciąg, a zbyt duży nadmierny. Warto wiedzieć, że kominy murowane mają standardowe wymiary: 14x14 cm przy palenisku poniżej 25 cm, zaś powyżej tej wartości – 14x27 cm. Natomiast przy szerszych trzeba zaplanować wymiary tak, żeby został zachowany stosunek boków 3:2.

Problemem może być też za niski komin, zasłaniany przez np. wysokie drzewa, górzyste ukształtowanie terenu, a nawet inne budynki. Prawidłowe działanie wentylacji zapewnia komin o minimalnej wysokości 5 m, inaczej narazimy się

na działanie ciągu wstecznego.

- **zaniedbanie okresowego czyszczenia** – jeśli zaniedbaliśmy systematyczne czyszczenie komina, to niewykluczone, że osadziła się w nim w nadmiernej ilości sadza. Nierównomierne jej rozłożenie mogło spowodować miejscowe zwężenia, które utrudniają swobodny wypływ spalin.
- **niefachowo wykonany komin** – murowany przewód kominowy powinien być bezwzględnie wykonany przez doświadczonego murarza. Inaczej między ceglami mogą powstać nierówności i niewielkie szczeliny, którymi będzie zasysane powietrze z zewnątrz, co wpłynie na zaburzenie wentylacji.
- **opadający wiatr** – powoduje on nietypowe fluktuacje powietrza w okolicy komina i powstawanie obszarów nadciśnienia. W ten sposób powstaje ciąg wsteczny – włącza on z powrotem spa-

liny do mieszkania.

- **brak izolacji cieplnej komina** – nie wszyscy murarze uznają za zasadne zastosowanie izolacji w czasie budowy komina, jednak jest to niezbędne w przypadku kominów wolno stojących. Na brak niezbędnego ocieplenia (za niską temperaturą komina) naprowadzi nas zły ciąg w pierwszej fazie palenia, który później (po kilkunastu minutach) wyraźnie się poprawia.

Za mały ciąg i nasady kominowe

Zanim zainwestujemy pieniądze w bardziej zaawansowane środki zaradcze, warto zacząć od skorzystania z usługi kominarza – sprawdzi on stan techniczny komina i w razie potrzeby go przeczyszczy.

Jeśli w miejscu naszego zamieszkania często wieją niekorzystne wiatry, zaradzimy temu przez montaż nasady kominowej wykonanej z kwa-

soodpornej stali – nie dopuszcza ona wiatru do komina i wytwarza podciśnienie, które usprawnia ciąg. Do kominów, które odprowadzają dym z kominów, najlepsze będą nasady samonastawne (ustawiają się zgodnie z kierunkiem wiejącego wiatru), z kolei w kominach wentylacyjnych dobrze sprawdzają się nasady obrotowe.

Mechaniczne wyciągi kominowe – gdy nie wieje

Ze słabym ciągiem mamy również do czynienia, gdy wiatr nie wieje w ogóle. Rozwiązaniem w takiej sytuacji jest założenie mechanicznego wyciągu kominowego – zasysa on spaliny bez udziału ruchów powietrza. W sprzedaży dostępne są modele, którymi steruje się ręcznie, elektronicznie lub bezprzewodowo. Nawiewniki mogą pracować na kominach o różnych wymiarach (i wysokościach), a także przy piecach

i kominach zasilanych wszystkimi rodzajami paliwa.

Za duży ciąg – co można zrobić

Najbardziej prozaiczną przyczyną są nieszczelności w konstrukcji kominka – sprawdzamy uszczelki wkładu i kasety kominowej, w razie potrzeby wymieniamy je na nowe. Ponadto warto zamontować szyber – za jego pomocą będziemy mogli regulować przepływ powietrza. Jeśli mimo wprowadzonych zmian ciąg jest nadal zbyt silny, to pozostaje nam montaż na kominie spalinowym regulatora ciągu – zmniejsza on przepływ powietrza. Alternatywą jest wentylator kominowy (w składzie zestawu wchodzi: wentylator kominowy, regulator ciągu i czujnik podciśnienia), który charakteryzuje się największą skutecznością.

Źródło: www.castorama.pl

castorama



REKLAMA

MINI-MAX

1990r.

INSTALACJE - ŁAZIENKI

- KOTŁY PELLETOWE
- KOTŁY GAZOWE
- POMPY CIEPŁA
- FOTOWOLTAIKA
- REKUPERACJA
- KLIMATYZACJA

Realizujemy dotacje subregionu zachodniego – programy: „ŁĄCZYMY Z ENERGIA” i „GMINA Z ENERGIA”



RYBNIK ul. Pośpiecha 1a tel. 32 422 01 54
RYDUŁTOWY ul. Raciborska 302, tel. 504 929 990

Mini-Max
**NAJWIĘKSZY
OFICJALNY
DYSTRYBUTOR
PELETU OLCZYK.**

I inne marki pelletów



tel. 533 331 422 | www.mini-max.rybnik.pl

DOSTAWY GAZU PROPAN DO ZBIORNIKÓW PRZYDOMOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH

Gaz w butlach do wózków widłowych i kuchenek



Gaz w butlach 33 kg do ogrzewania



EnergiaGaz **ZBIORNIKI
NA WŁASNOŚĆ!
BEZ LIMITU
BEZ DZIERŻAWY**

DORADZTWO | PROJEKTOWANIE | MONTAŻ | SERWIS

Rybnik, ul. Kłokocińska 51
www.energiagaz.com

tel. 608 022 403

FREZOWANIE I USZCZELNIANIE KOMINÓW

**SYSTEM
POL**

**MONTAŻ WKŁADÓW
KOMINOWYCH**
REMONTY KOMINÓW
**GWARANCJA SZCZELNEGO
KOMINA**
RENOWACJA DACHÓW

Mirosław KITA
tel. 513 611 500
www.systempol.pl



FOTOWOLTAIKA POMPY CIEPŁA

dla Twojego domu

**VOTUM
ENERGY**



OSZCZĘDNOŚĆ • NIEZALEŻNOŚĆ • EKOLOGIA

Chcesz wiedzieć więcej?
Skontaktuj się z doradcą:

Nasz przedstawiciel w Twoim regionie
Marian Kostka
519 103 490
marian.kostka@votum-ds.pl

 @votum_energy
 @VotumEnergysa
votumenergy.pl

PROMOCJA

KREDYT NA WSZYSTKO
CZEGO ZAPRAGNIESZ

**Weź kredyt
w naszym
Banku i ...**

**... WYGRAJ
5 000 ZŁ**



dołącz do nas  

-  Kredyt bez gwiazdek
-  RRSO tylko 6,96%
-  Wniosek online
-  Szybka decyzja

 **BANK SPÓŁDZIELCZY
W JASTRZĘBIU ZDROJU**
ZAŁOŻONY W 1897

Zapraszamy do sieci naszych placówek.

Grać o 5.000 zł możesz **codziennie od poniedziałku do piątku** od 01.09.2021 r. do 09.11.2021 r.
Więcej informacji oraz regulamin loterii na **www.bsjastrzebie.pl**



Montaż c.o. - najczęstsze błędy instalacyjne

Montaż instalacji centralnego ogrzewania najczęściej zlecamy fachowcom. Niestety nie zawsze uda nam się trafić na profesjonalną ekipę, co skutkuje błędami instalacyjnymi. Warto zapoznać się z najczęstszymi pomyłkami, żeby wiedzieć, na co zwracać uwagę monterowi.

Błąd 1 – przewymiarowane źródło ciepła

Projektowanie instalacji centralnego ogrzewania zaczyna się od ustalenia możliwych strat ciepła – na podstawie tej wartości można dobrać moc źródła ciepła. Jeśli uwzględnimy zbyt niską moc, to będziemy musieli borykać się z chłodnymi pomieszczeniami w czasie zimowej aury. Z kolei przeszacowanie spowoduje, że mieszkanie będzie nadmiernie ogrzewane, co przyczy-

ni się do zwiększenia kosztu ogrzewania. Ale to nie jedyna bolączka z tym związana, nadmierne nagrzewanie wnętrza może bowiem doprowadzić do awarii kotła gazowego lub olejowego.

Najczęstszą przyczyną błędnych wyliczeń jest zastosowanie uniwersalnego wzoru bez uwzględnienia specyficznych warunków panujących w każdym domu (błąd może sięgać nawet 50-procentowego zapotrzebowania mocy). W czasie kalkulacji, oprócz wzoru, należy uwzględnić także rodzaj zastosowanej izolacji cieplnej w budynku, a także typ stolarki okiennej.

Błąd 2 – za duże ciśnienie dyspozycyjne

Jest to jeden z częściej popełnianych błędów, którego konsekwencje mogą być spore. Ciśnienie dyspozycyjne odpowiada za szybkość przepływu wody w instalacji. Zbyt duża prędkość wprowadza elementy regulacyjne w słyszalne drgania, które będą uciążliwe w codziennej eksploatacji – będzie je słychać od razu po przekręceniu za-

woru znajdującego się przy grzejnikach. Również tutaj przyczyną są błędy w obliczeniach – do prawidłowej pracy urządzeń konieczne jest uwzględnienie ilości przepływów.

Błąd 3 – źle dobrane grzejniki

Konsekwencją źle obliczonej mocy źródła ciepła (błąd 1) będzie niewłaściwy dobór grzejników (grzejniki nie są produktem uniwersalnym,



nie będą pasowały do każdej instalacji). Pomyłka spowoduje ich przewymiarowanie. Jeśli błędne wyliczenia będą nierównomierne, oznacza to dla nas poważny problem (objawi się to tylko w niektórych pomieszczeniach), niestety nie da się nic z tym zrobić.

W odwrotnej sytuacji (gdy wszystkie grzejniki będą przewymiarowane tak samo) istnieje możliwość zmienienia parametrów instalacji za pomocą korekty ustawień urządzenia – dotyczy to temperatury wody zasilającej, wody powrotnej i powietrza w mieszkaniu. Częściowo za sytuację odpowiedzialna jest norma stosowana w Unii Europejskiej, w Polsce nadal nie jest ona obowiązująca, a w pewnych zakresach różni się od naszej. Stąd łatwo pomylić się, jeśli nie wiemy, którą wybrać wartość – trzeba dokładnie zapoznać się z projektem instalacji centralnego ogrzewania i informacją zawartą w instrukcji grzejnika.

Błąd 4 – nieprawidłowy montaż grzejników

Zdarza się, że mamy do czynienia z nieprawidłowym

podłączeniem przewodów centralnego ogrzewania. Przejawi się to spadkiem mocy nawet o 35%. W przypadku grzejników z termostatem dodatkowo zaowocuje to częstym i dość głośnym postukiwaniem dochodzącym z ich wnętrza.

Błąd 5 – niewłaściwe miejsce na czujniki temperatury

Chodzi tu o czujnik temperatury kotła grzewczego i temperatury zewnętrznej. Umieszczenie termostatu w niewłaściwym miejscu może spowodować to, że nagrzej się on szybciej niż pomieszczenie. W takiej sytuacji wyśle on sygnał do kotła, że wybrana temperatura została osiągnięta, doprowadzi to do jego wyłączenia. Błąd odczytu stanie się przyczyną niedogrzenia mieszkania. Podobnie jest z czujnikiem temperatury zewnętrznej – umieszczenie go w nasłonecznionym miejscu sprawi, że pomieszczenia nie będą ogrzane we właściwy sposób.

Źródło: www.castorama.pl

castorama

Fotowoltaika z systemem przeciwpożarowym

Dowiedz się więcej:

www.columbusenergy.pl

tel. 731 081 455



REKLAMA


TAURON

Masz czas
tylko do
31 grudnia

Wymień piec z TAURONEM – z kredytem ratalnym 0%

Jesteś mieszkańcem województwa śląskiego i ogrzewasz dom piecem węglowym wyprodukowanym ponad 10 lat temu? Masz obowiązek wymienić go do **31 grudnia 2021!**

Wymień piec na nowy od TAURONA i zyskaj:

- **kredyt RRSO 0%** – oddajesz tyle, ile pożyczasz,
- **nawet 500 zł zwrotu za prąd,**
- **pewność, że nasze urządzenia kwalifikują się do ogólnopolskiego programu „Czyste Powietrze”** – masz większą szansę na dofinansowanie.

Poznaj ofertę na **tauron.pl/ogrzewanie**

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0,00%, całkowita kwota kredytu ratalnego (bez kredytowanych kosztów) 20 000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 20 000,00 zł, oprocentowanie stałe 0,00%, całkowity koszt kredytu ratalnego 0,00% (w tym: prowizja 0,00%, odsetki 0,00%), 20 miesięcznych, równych rat w wysokości 1 000,00 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 1.05.2021 r. na reprezentatywnym przykładzie. TAURON Sprzedaż sp. z o.o. jako pośrednik kredytowy współpracuje z Alior Bank SA z siedzibą w Warszawie. Zakres umocowania: zawieranie w imieniu Alior Bank SA z osobami fizycznymi umów o kredyt ratalny oferowany przez Alior Bank SA oraz dokonywanie czynności faktycznych związanych z zawarciem tych umów. Alior Bank uzależnia decyzję o przyznaniu kredytu ratalnego od oceny wiarygodności i zdolności kredytowej klienta. Pełna informacja o kredycie, w tym o opłatach i prowizjach, jest dostępna w TAURON Sprzedaż sp. z o.o. Informacja handlowa według stanu na 1.07.2021 r.

POPYT NA FOTOWOLTAIKĘ RO O czym warto wiedzieć de

Trwa hossa na rynku fotowoltaiki. Jak okiem sięgnąć na dachach i przy domach powstają kolejne instalacje. To z jednej strony efekt nacisków na stosowanie zielonej, a więc czystej energii, idącej za tym sporej liczby przeróżnych instrumentów pozwalających sfinansować inwestycję bez nadmiernego obciążania budżetu, a także planowanych, niekorzystnych zmian w sposobie rozliczania odbiorców energii. Sprawdzamy, na co warto zwrócić uwagę, decydując się na inwestycję.

REGION Modę na zieloną energię, która w domowych gospodarstwach przejawia się m.in. instalowaniem paneli fotowoltaicznych (PV) widać jak okiem sięgnąć. Niemal każdy z nas, jeśli się rozejrzy, dostrzeże w okolicy swojego domu taką instalację, bądź nawet sam jest w jej posiadaniu. W zamierzeniu fotowoltaika pozwala obniżyć rachunki za prąd. Przydaje się zwłaszcza wtedy w gospodarstwie domowym instalujemy kolejne pozeracze energii, o których kiedyś nikt nie słyszał, np. pompy ciepła, które mają w sposób ekologiczny i wygodny ogrzać dom. Spory popyt na instalacje PV widać zresztą nie tylko na dachach. Widać go też w branży firm zajmujących się instalacjami paneli. Jak grzyby po deszczu wyrastają nowe przedsiębiorstwa, a te istniejące szybko się rozwijają. Ten rozwój odczuwalny jest chociażby na rynku pracy, gdzie spora część ogłoszeń dotyczy albo instalatorów/monterów paneli, albo... handlowców, którzy mają skutecznie sprzedawać instalacje. Powstają nawet specjalne portale, oferujące pracę tylko w tej branży. – Rosnąca popularność fotowoltaiki w ostatnich latach spowodowała wzrost zatrudnienia w sektorze. Jak szacuje Międzynarodowa Agencja Energii Odnawialnej na świecie sektor OZE zatrudnia już prawie 12 mln osób, w tym blisko 100 tys. w Polsce. Rośnie zapotrzebowanie zarówno na pracowników ekip instalatorskich, jak i sprzedawców. Specjaliści prognozują, że ta tendencja utrzyma się w przyszłości – podkreśla Kamila Troć, kierownik działu administracji i HR w firmie fotowoltaicznej VOSTI. W tej firmie zatrudnionych jest 350 osób. Kiedy przed czterema laty rozpoczynała swoją działalność, zatrudniała... 14 pracowników. Rozwój branży PV widać też na rynku reklamowym. Reklam zachęcających do fotowoltaiki jest

całe mnóstwo. Nie brak wśród nich takich, które sugerują, że warto się spieszyć i uruchomić instalację jak najszybciej, a w każdym razie przed końcem tego roku. Dlaczego?

Wyprodukowaną energię rozliczysz na stosunkowo korzystnych warunkach...

Chodzi o zmiany, jakie proponuje rząd w kwestii rozliczania odbiorców energii. Nowe zasady rozliczania mają wejść w życie do 1 stycznia 2022 r. Zdaniem ekspertów, będą niekorzystne w porównaniu z tymi, które obecnie obowiązują... ale tylko dla tych prosumentów, którzy uruchomią instalacje fotowoltaiczne po nowym roku. Jak precyzuje branżowy portal WysokieNapięcie.pl, zgodnie z projektem nowelizacji Prawa energetycznego od 1 stycznia 2022 roku zniknie system opustów, który zachęcił setki tysięcy polskich rodzin (ponad pół miliona instalacji) do zamontowania paneli słonecznych. Zgodnie z zaproponowanymi zmianami, prosumenci, którzy do końca roku zamontują fotowoltaikę i po raz pierwszy uruchomią taką instalację do 31 grudnia, zachowają prawo do rozliczeń na obecnych zasadach przez kolejne 15 lat. Zasady te oznaczają, że odbiorca energii posiadający instalację fotowoltaiczną może rozliczać się ze sprzedawcą energii barterowo. W zamian za prąd oddawany do sieci (w dzień, gdy zwykle nikogo nie ma w domu i zużycie prądu jest niewielkie), może bezpłatnie odebrać w innych godzinach (np. wieczorem, gdy instalacja PV już nie pracuje, ale domownicy są w domu i zużycie prądu rośnie) 80% oddanej uprzednio energii. To korzystne dla prosumentów rozwiązanie, bo działa jak magazyn energii elektrycznej o sprawności 0,8. Dzięki niemu fotowoltaika, której roczna i dobowa krzywa generacji słabo pokrywa się z

zapotrzebowaniem odbiorców domowych (zwykle zużywa się bezpośrednio tylko około 30% produkowanej energii), pozwala na pokrycie zapotrzebowania domowników na prąd także wieczorami i zimą. Prosumenci nie płacą też obecnie za przesyłanie energii z i do swoich domów. Uiszczają tylko opłaty stałe, które mogą wynosić zaledwie kilka złotych miesięcznie. Jak pisze WysokieNapięcie.pl, największe państwowe koncerny energetyczne (PGE, Enea, Tauron i Energa) tracą na tym po kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Dlatego rząd szuka sposobu na zmianę tych rozliczeń.

... ale szykują się niekorzystne zmiany dla nowych instalacji

I zdaje się, że znalazł, bo zgodnie z projektem nowelizacji ustawy o OZE każdy, kto uruchomi swoją instalację do produkcji prądu od 1 stycznia 2022 roku, będzie mógł już jedynie sprzedawać nadwyżki energii. Tyle, że cena po jakiej najwięksi sprzedawcy prądu będą musieli odkupić energię w dzień (kiedy panele PV produkują energię), będzie znacznie niższa od ceny po jakiej będą oni sprzedawać prąd tym samym klientom wieczorem (kiedy panele PV już energii nie produkują). A to oznacza, że zwrot kosztów poniesionych na zakup i instalację paneli potrwa znacznie dłużej. Według portalu WysokieNapięcie.pl gospodarstwo domowe zużywające rocznie 4,5 MWh straci na tych zmianach około 1000 zł rocznie. Sprzedawcy fotowoltaiki o tym wiedzą, stąd nie dziwi, że zachęcają do szybkiego montażu instalacji, tak by uruchomić ją jeszcze przed upływem tego roku.

Czasu nie zostało wiele, ale to nie oznacza, że należy podejmować decyzję bez namysłu. Warto kilka rzeczy przeanalizować. Imieć świadomość tego, że oprócz niewątpliwie wielu zalet,



Instalacje fotowoltaiczne stają się coraz powszechniejsze. Okazuje się, że jeśli na stosunkowo małym obszarze jest ich dużo, to lokalna sieć energetyczna może mieć problem z odbiorem produkowanej przez instalacje energii.

o których sprzedawcy instalacji PV chętnie wspominają, fotowoltaika ma też swoje minusy, o których ci sami sprzedawcy, z wiadomych względów już tak chętnie nie mówią.

Staby punkt instalacji

Trzeba pamiętać, że wydajność instalacji uzależniona jest od promieniowania słonecznego, które wpływa na wydajność paneli. Gdy słońce jest mniej np. w zimie, wydajność się zmniejsza, co oznacza, że produkuje mniej prądu, a więc spada opłacalność. Ponadto warunki klimatyczne panujące w Polsce sprawiają, że zaleca się czyszczenie instalacji fotowoltaicznej przynajmniej raz w roku. Na dachu o sporym nachyleniu może się okazać, że sami nie będziemy w stanie wykonać tej czynności.

Są też ograniczenia natury technicznej. O ile same panele są elementami o długim stopniu żywotności, określanym na co najmniej 25 lat, to tego samego, wedle specjalistów od tego typu instalacji, nie można powiedzieć o falownikach. Falownik, inaczej inwerter solarny to urządzenie, którego zadaniem jest przetwarzanie prądu stałego (DC), produkowanego przez panele,

na prąd zmienny (AC), który wykorzystywany jest do zasilania urządzeń elektrycznych. Jego żywotność określa się na około 10 lat lub nawet mniej, w przypadku, gdy nie został on zainstalowany prawidłowo. Tymczasem wymiana inwertera z jednej strony jest dość kłopotliwa, gdyż musi odbywać się w krótkim czasie, aby uniknąć strat energii. A z drugiej strony kosztowna, bo może kosztować nawet do 6000 zł w wypadku najczęściej stosowanych instalacji paneli słonecznych. Niektórzy zalecają, aby zamiast falownika montować kilka mikroinwerterów, ponieważ mogą być dłużej użytkowane (około 25 lat, co jest spowodowane mniejszym obciążeniem mikroinwerterów), czyli mniej więcej tyle, co standardowe panele słoneczne. Niestety zakup kilka mikroinwerterów wyjdzie drożej niż jednego inwertera, poza tym ich stosowanie ma sens głównie w przypadku skomplikowanych instalacji, które są rozłożone na wielopłaszczyznowych dachach, lub które są narażone na zacinienie.

Nie warto nadmiernie oszczędzać

Warto też mieć na uwadze, że wydajność całej instalacji PV, będzie wynosić tyle ile da najsłabiej działający panel. Dzieje się tak, bo panele łączone są szeregowo. Panel może zaś działać słabiej, jeśli posiada wadę fabryczną, ma złe okablowanie lub może być zainstalowany w niesprzyjających warunkach ze zbyt dużym cieniem, złą orientacją i nachyleniem. Dlatego też tak ważny jest dobór odpowiedniej firmy montażowej z odpowiednim doświadczeniem i wybór paneli renomowanego producenta. Tu warto podjąć dobrą decyzję i raczej nie oszczędzać. Kiepskiej jakości wyrób może oznaczać późniejsze większe koszty, zaś firma bez odpowiedniego doświadczenia to potencjalne problemy przy instalacji fotowoltaiki (od złego montażu, po uszkodzenia instalacji), które mogą mieć wpływ na jej działanie.

Ważnym aspektem jest odpowiedni dobór mocy całego układu fotowoltaicznego. Docelowo moc układu przekłada się na roczne uzyski energii elektrycznej, które powinny być zbliżone do rocznego zapotrzebowania na energię elektryczną w danym domu, gospodarstwie czy

Zróbmy to RAZEM



5 pytań i odpowiedzi na temat budowy kotłowni

Prawidłowo wybudowana kotłownia jest pomieszczeniem przede wszystkim funkcjonalnym, które spełnia swoją funkcję w sezonach grzewczych. Ponieważ trwają one nierzadko dłużej niż połowa roku, warto w czasie budowy kotłowni zadbać o jej prawidłowe usytuowanie i takie wykonanie, które nie będzie skutkować koniecznością remontu, a co za tym idzie, przestojem w pracy kotła.

1. Gdzie usytuować kotłownię?

Najlepszym miejscem do urządzenia kotłowni jest jedno z pomieszczeń budynku w przyziemiu lub w piwnicy. Gdyby zdecydować się na poddasze, problematyczne będzie skuteczne odprowadzenie spalin ponad dach. Nisko umiejscowiona kotłownia będzie też bardziej odpowiednia do przenoszenia do niej paliwa do kotła – pamiętajmy o zachowaniu niezbędnej odległości między nim a zapasem paliwa.

2. Czym grozi brak izolacji cieplnej rur?

Powyżej wymienione miejsca usytuowania kotłowni – dodajmy do nich garaż – nie są w sezonie zimowym ogrzewane poza pracującym kotłem, a

wychodzące z urządzenia rury przechodząc mogą przez wyziębione pomieszczenia. Jeśli nie zadbamy o ich zaizolowanie termiczne, nie tylko utracimy właściwą, wymaganą temperaturę, ale doprowadzimy do wykraplania się wilgoci. Aby temu zapobiec, należy użyć do ochrony rur materiałów izolacyjnych, na przykład wełny mineralnej. Tego typu zabezpieczenie wyłumi też dźwięki pracującej instalacji.

3. Nie tylko odprowadzenie spalin

Pracujące urządzenie grzewcze – w zależności

od jego typu – wymaga nie tylko odprowadzenia spalin ponad dach, ale



również doprowadzenia (bezpośrednio z zewnątrz budynku przez otwór usytuowany pod sufitem) takiej ilości powietrza, która zapewni prawidłowe spalanie paliwa, a także wylotu zużytego powietrza z pomieszczenia do osobnego kanału wentylacyjnego. Tym sposobem zapewnimy kotłowni wentylację, która skutkować będzie odpowiednią pracą urządzenia grzewczego.

4. Kotłownia: drewniana czy murowana?

Nawet w budynku wykonanym z drewna kotłownia jest miejscem



szczególnym, w którym zastosować należy odmienne materiały budowlane. Murowane ściany z cegły pełnej powinny mieć grubość min. 12 cm. Do tego celu można również użyć pustaków ceramicznych i gazobetonowych. Odpowiednio wzmocniony będzie też sufit kotłowni w budynku drewnianym: jeśli nie zdecydujemy się na żelbetowy, powinien być obudowany podwójną warstwą ognioodpornych płyt gipsowych.

5. Jak dużą kotłownię zbudować?

W zależności od urządzenia grzewczego, jakiego zdecydu-

jemy się użyć w charakterze serca instalacji ciepłej, przygotowujemy odpowiednie wielkościowo pomieszczenie. Jeśli gromadzić w nim będziemy całoroczny zapas paliwa (ze wspomnianym wyżej zachowaniem bezpiecznej jego odległości od kotła), należy zawniesu uwzględnić większą powierzchnię nowo budowanej kotłowni. Podobnie będzie, jeśli nasz wybór padnie na kocioł z podajnikiem paliwa i zasobnikiem na ciepłą wodę.

Źródło: www.castorama.pl

castorama



BANK SPÓŁDZIELCZY W ŻORACH

**WEŹ KREDYT NA CELE EKOLOGICZNE
W NASZYM BANKU I ...**

**SPRAWDŹ SWOJĄ RATE
POŻYCZKI NA NASZEJ
STRONIE**

www.bszory.pl

**ZAPRASZAMY DO NASZYCH
ODDZIAŁÓW I PLACÓWEK**

**ODDZIAŁ ŻORY:
UL. MĘCZENNIKÓW OŚW. 28
TEL. 32 434 27 25**

**ODDZIAŁ SUSZEC:
UL. ŚW. JANA 23
TEL. 32 449 04 00**

... WYGRAJ 5 000 ZŁ

LOTERIA Logiczne, że się opłaca!

Obejmuje wszystkie kredyty dla klientów indywidualnych.

Grać możesz **codziennie od poniedziałku do piątku**
od 01.09.2021 r. do 09.11.2021 r.





IMEX PIECHOTA

| Sp. z o.o. sp. k.

DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU

WWW.IMEXPIECHOTA.EU

...BO PELLET
POCHODZI Z NATURY



**ANMAG
GOLD**



45-116 Opole ul. Portowa 7, tel. 77 47 46 060

Widowiskowe akrobacje na Mistrzostwach Polski w jeździe na hulajnodze

Na terenie skateparku w Parku Cegielnia w Żorach odbyły się eliminacje Mistrzostw Polski w jeździe na hulajnodze. Zawodnicy wzięli udział w popisach organizowanych przez Polski Związek Sportów Wrotkarskich oraz Polish Scoot Commission, a partnerem imprezy został Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Zawody odbyły się w trzech kategoriach wiekowych. Eliminacje składały się z dwóch etapów. Etap pierwszy w for-

mie „Jam Session” polegał na przejazdach grupowych zawodników w określonym przedziale czasowym, w ra-

Oceniano stopień trudności tricków, różnorodność, płynność i styl zawodników



Popisowe akrobacje wykonywali także najmłodsi uczestnicy wydarzenia

mach którego zawodnicy wykonywali ewolucje celem uzyskania jak największej liczby punktów. W etapie drugim zaprezentowali się najlepsi zawodnicy w formie dwóch indywidualnych przejazdów. Punktowany był ten z większą liczbą zdobytych punktów. Komisja sędziowska oceniała stopień trudności tricków, ich

różnorodność, płynność i styl. Pula nagród tych zawodów, dzięki wsparciu sponsorów, wyniosła aż 3 tys. zł. Warto dodać, że zabezpieczenie medyczne imprezy zorganizowało Stowarzyszenie Ratownicze „Iskra”. Ratownicy musieli zadbać m.in. o opatrywanie zawodników, po nieudanych ewolucjach.

(ska)

Eliminacje przyciągnęły zainteresowaną młodzież z całych Żor



KONIEC STRZYKANIA W KOLANACH 200% więcej mazi stawowej po 1. użyciu

Darmowy środek likwiduje reumatyzm w 14 dni!

POKONAJ ZWYRODNIENIA STAWÓW BEZ OPERACJI

Dzięki bezpłatnej kuracji już 89 500 Polaków pozbyło się bólu i sztywnienia stawów

Nowy preparat, odbudowuje chrząstkę stawową, usuwa trzeszczenie, ból, sztywność stawów już w 24 h, a co najważniejsze – likwiduje reumatyzm i cofa zmiany zwyrodnieniowe bez żadnej operacji. Już niemal 90 tys. osób jest zadowolonych z kuracji!

85% pacjentów pierwsze efekty jej działania zauważa już po 24 godzinach, a aż 9/10 badanych deklaruje powrót do pełnej sprawności ruchowej bez ograniczeń bólowych zaledwie po 14 dniach kuracji.



Nie truj się chemią – zaufaj naturalnym składnikom
Ekspert MedicReporters

Już 1 dawka 3-krotnie zwiększa produkcję mazi stawowej, gwarantując „naoliwienie” stawów. Gdy kości przestają o siebie trzeć, mikrouszkodzenia chrząstki stawowej ulegają naprawie, a ból, dyskomfort, trzeszczenie i sztywność stawów znikają w ciągu kilku dni.

3 kroki do pełnej sprawności ruchowej. Działanie kuracji:

1. Regeneracja chrząstki stawowej

Odzyskaj swobodę ruchów BEZ OPERACJI

Udowodniono 98% skuteczność kuracji zarówno u osób cierpiących z powodu reumatoidalnych stanów zapalnych, po kontuzjach, jak i u osób, których stawy są przeciążone lub uległy degradacji wraz z upływem lat. W każdym przypadku preparat Hopkinsona błyskawicznie odbudowuje chrząstkę stawową, intensywnie odżywia komórki kostne, wzmacnia mięśnie, a także zwiększa produkcję naturalnego kolagenu, likwidując tarcie pomiędzy kośćmi. Dzięki temu likwiduje ból, sztywność stawów i stany zapalne już w ciągu 14 dni.

2. Uśmierzanie bólu, eliminacja stanów zapalnych i obrzęków
3. Zwiększenie produkcji mazi stawowej nawet o 200%

Przetestuj PRODUKT ZA 0 ZŁ!



STANĘŁAM NA NOGI
Ból kolan ustąpił po 1. dawce!

Byłam bardzo ograniczona ruchowo – nie mogłam chodzić, a przez zwyrodnienia nadgarstków miałam problem nawet z utrzymaniem kubka w dłoni. Miałam robioną blokadę (zastrzyk ze środków hormonalnych), stosowałam maści – nic nie pomagało. Dopiero ta metoda, dosłownie postawiła mnie na nogi! Ulga przyszła po 2 h od przyjęcia 1 dawki, a już po 12 dniach kuracji poszłam na pierwszy długi spacer – **BEZ BÓLU**. Rentgen potwierdził, że cofnęły się też zwyrodnienia w nadgarstku. Jestem zachwycona! **Danuta P., 65 lat, Olsztyn**



Regulamin - rglinmnpmk.com

Nie zwlekaj – skorzystaj z kuracji

Już po pierwszym zastosowaniu odczujesz wyraźną ulgę w bólu, a charakterystyczne „trzeszczenie” w kolanach ustąpi już po 12-14 dniach kuracji. Już wkrótce Twoje życie będzie wyglądać tak, jak przed zachorowaniem na artrozę. Z programu refundacyjnego skorzystało już ponad 89 tys. osób, które dzięki kuracji pozbyły się zwyrodnień stawów i odzyskały swobodę ruchów. Zadzwoni i dowiedz się czy przysługuje Ci nieodpłatna kuracja. Nic nie tracisz, a wiele możesz zyskać.

3 BŁYSKAWICZNE REZULTATY

- ✓ Uśmierzanie bólu kolan, bioder, nadgarstków i kręgosłupa w 24 h
- ✓ 3x większa produkcja kolagenu
- ✓ Odżywienie komórek kostnych i wzmocnienie stawów

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania ZA DARMO!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 31.08.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: 59 822 06 51

pon. – pt. 8:00 – 20:00, sob. – nd. 9:00 – 20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.



ZAGŁOSUJ NA NAJLEPSZĄ PRZESTRZEŃ W WOJEWÓDZTWIE

Miejska Biblioteka Publiczna w Żorach, Żelazny Szlak Rowerowy w Jastrzębiu-Zdroju, Oaza Aktywności w Wodzisławiu i 28 innych obiektów walczy o tytuł Najlepszej Przestrzeni Publicznej Województwa Śląskiego 2021 roku. Mieszkańcy wybiorą miejsce, który spełnia ich oczekiwania, a zarazem pełni istotną funkcję w mieście.

W tegorocznej 22. edycji konkursu rywalizuje 31 obiektów zlokalizowanych na terenie całego województwa śląskiego. Najpopularniejsza realizacja, która uzyska największą liczbę głosów zdobędzie Nagrodę Publiczności. Zgłoszone



3 punkty, 2 punkty oraz 1 punkt, wybierając łącznie 3 interesujące nas obiekty. Następnie należy podać swój adres e-mail i klikając w link z otrzymanej wiadomości potwierdzić oddanie głosu.

Z naszego regionu w konkursie biorą udział niedawne inwestycje. To Oaza Aktywności w Wodzisławiu Śląskim, nowy gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żorach, przebudowana SP17 w Jastrzębiu, Żelazny Szlak Rowerowy w Jastrzębiu, rewitalizacja zamku w Tworkowie, urząd gminy w Świerklanach, przedszkole w Gołkowicach.



W konkursie udział biorą obiekty z Wodzisławia, Jastrzębia, Żor i innych miejscowości region



realizacje sprzyjają wypoczynkowi i integracji społecznej oraz aktywności rodzinnej. Są wśród nich zarówno historyczne obiekty, które zostały zaadaptowane do nowych funkcji, jak i zupełnie nowe inwestycje.

Głosuj i wygraj nagrody

Plebiscyt potrwa do końca sierpnia – warto głosować, gdyż wśród uczestników głosowania rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Aby oddać głos wystarczy wejść na stronę npp.slaskie.pl, wyszukać wybrany obiekt na liście i przyznać swoje punkty. Można przyznać



Ogłoszenie wyników jesienią

Warto dodać, że prace zgłaszane do konkursu oceniane są również przez Jury Konkursowe – członków Wojewódzkiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej, które wybierze laureatów tegorocznej edycji konkursu. Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu Najlepsza Przestrzeń Publiczna Województwa Śląskiego 2021 połączone z ogłoszeniem wyników w konkursie Architektura Roku oraz wręczeniem nagród także zeszłorocznym laureatom, odbędzie się jesienią w ramach obchodów Śląskich Dni Architektury. (ska)

Szukasz powodu do zakupu hybrydy?
Mamy dwa.

Kia Sorento Hybrid oraz Plug-in Hybrid.

KIA
Movement that inspires

Już od
159 900 PLN

ETRANS

ul. Leśna 1, 43-170 Łaziska Górne

T: 32 32 57 412 | E: sprzedaz.etrans@kiamotors.pl | www.etrans.pl

Zużycie paliwa / emisja CO₂: 1,6~7,5 l/100 km / 38~170 g/km. Cykl mieszany. Wartości zużycia paliwa i emisji (cykl WLTP) wynikają z wersji/wariantu pojazdu oraz z jego wyposażenia. Dane zużycia paliwa mają charakter porównawczy i zostały uzyskane na stanowisku pomiarowym zgodnie z wymaganiami Rozporządzenia (WE) 715/2007, uzupełnionego Rozporządzeniem Komisji 2017/1151. Wartości rzeczywiste mogą być inne w zależności od warunków i stylu jazdy. 7 lat / 150 000 km gwarancji. Szczegółowe okresy gwarancji oraz jej warunki określone są w książce gwarancyjnej.





NOWOCZESNA MEDYCyna W REGIONIE

nowiny ZORSKIE nowiny JASZCZĘBSKIE nowiny.pl

Pomimo dużej świadomości Polaków dotyczących zagrożeń, jakie niesie spożywanie alkoholu, ponad 18% ankietowanych będąc pod wpływem alkoholu opiekowało się małoletnimi, 6% kierowało samochodem w stanie nietrzeźwości, a 9% kobiet uznało, że picie niewielkiej ilości alkoholu przez ciężarne nie zaszkodzi dziecku. Tak wynika z badań opinii publicznej przeprowadzonych w maju tego roku w ramach programu „Trzeźwo myślę” na zlecenie Carlsberg Polska.

Promile za kółkiem

Z badania opinii publicznej wynika, że Polacy mają wysoką świadomość dotyczącą zagrożeń wynikających z kierowania autem pod wpływem alkoholu. 90,6% respondentów zadeklarowało, że kierowanie autem pod wpływem alkoholu jest bardzo dużym zagrożeniem. Jednocześnie aż 5,8% respondentów było nietrzeźwych za kierownicą w ciągu ostatniego roku – najczęściej osoby od 18 do 29 roku życia.

Według raportu Komendy Głównej Policji, w 2020 roku uczestnicy ruchu drogowego pod wpływem alkoholu spowodowali 1 656 wypadków. Najwięcej odnotowano ich w okresie od czerwca do sierpnia. W powiecie raciborskim w ubiegłym roku policjanci zatrzymali 89 kierowców i 23 osoby, które w stanie nietrzeźwości kierowały innymi pojazdami. W Wodzisławiu Śląskim w tym samym okresie było pijanych kierowców 87, a w Żorach z udziałem nietrzeźwych kierujących odnotowano 17 zdarzeń drogowych.

Trzeźwo myślę



W ramach programu „Trzeźwo myślę”, rysowniczka Marta Frej zobrazowała pozytywne wzorce w kontekście odpowiedzialnej konsumpcji alkoholu.



slawiu Śląskim w tym samym okresie było pijanych kierowców 87, a w Żorach z udziałem nietrzeźwych kierujących odnotowano 17 zdarzeń drogowych.

Kocham, więc jestem odpowiedzialny

Znacząca większość społeczeństwa ma świadomość zagrożeń, jakie płyną ze spożywania alkoholu w ciąży oraz

podczas karmienia piersią. 82,3% osób uznało spożywanie alkoholu w trakcie ciąży za bardzo duże zagrożenie. Podobną liczbę wskazań zaobserwowano w przypadku zagrożeń wynikających ze spożywania alkoholu podczas karmienia piersią – 80,2%.

Nawet najmniejsza ilość alkoholu może nieodwracalnie zaszkodzić dziecku. Nie ma

bezpiecznej dawki alkoholu podczas ciąży. Tymczasem według badania opinii publicznej, aż 16% mężczyzn i 9% kobiet uważa, że picie niewielkiej ilości alkoholu przez kobietę w ciąży nie zaszkodzi dziecku. 10,9% respondentów wskazało, że potrzebna jest duża dawka alkoholu, aby przeniknąć on z organizmu matki do płodu, a 11,1% badanych jest zdania, że

picie alkoholu jest niewskazane jedynie podczas pierwszego trymestru ciąży.

Wśród 19,2% społeczeństwa krąży błędne przekonanie, że przyszłe mamy mogą pozwolić sobie na niewielką ilość czerwonego wina dla lepszego trawienia. Niestety, świadomość społeczeństwa w tym kontekście, na przestrzeni trzech ostatnich lat uległa jedynie

niewielkiej poprawie. W 2018 r. 22% respondentów badania opinii publicznej zdecydowanie zgodziła się z twierdzeniem, że kieliszek wina nie zaszkodzi dziecku.

Nie ma wątpliwości, że grupą osób, która również powinna bezwzględnie powstrzymać się od spożywania alkoholu są opiekunowie małoletnich. Tymczasem tylko 66,6% respondentów ma świadomość zagrożeń, jakie płyną z konsumpcji alkoholu podczas opieki nad dzieckiem. W ciągu ostatniego roku 18,4% osób przyznało, że zajmowało się małoletnimi pod wpływem alkoholu. – Jako mama dwójki dzieci, mam świadomość jak ważna jest umiejętność odmawiania spożycia alkoholu w czasie opieki nad dziećmi i zachowania trzeźwego myślenia. Gdy opiekun jest pod wpływem alkoholu, opóźnia się jego czas reakcji i pomocy dziecku, które np. spadnie z roweru czy huśtawki. Trzeźwy rodzic szybciej analizuje sytuację i jest w stanie udzielić właściwej pomocy, a w nagłych wypadkach zawieźć dziecko do lekarza. Alkohol od wieków jest elementem życia człowieka, nie oznacza to jednak, że możemy sobie na niego zawsze pozwolić. Każdy opiekun powinien brać pod uwagę potencjalne zdarzenia, które mogą wystąpić – mówi Agnieszka Jędrzejek, ambasadorka 5. edycji programu „Trzeźwo myślę”.

Akcja szczepień w dzielnicach w sierpniu

Od 15 sierpnia w żorskich dzielnicach ruszyły szczepienia mieszkańców przeciw COVID-19. Przedstawiamy harmonogram szczepień od 17 do 31 sierpnia.

17 sierpnia zaszczepić się będą mogli mieszkańcy

dzielnicy Księcia Władysława (w SP nr 4). 18 sierpnia zaplanowano szczepienia w Baranowicach (SP5), a 19 sierpnia w SP6 w Kleszczowie. W piątek 20 sierpnia zaplanowano szczepienia w SP7 w Osinach, a w ponie-

dzialek 23 sierpnia w SP8 w Rogoźnej. Następnego dnia (24 sierpnia) szczepienia odbędą się w Rowniu-Folwarkach (SP9), a 25 sierpnia w Roju (SP11). Osiedle Pawlikowskiego będzie mogło wybrać się na szczepienie

26 sierpnia do SP13, a na osiedlu Sikorskiego akcja zostanie przeprowadzona 27 sierpnia w SP15. Parafia Św. Apostołów Filipa i Jakuba również włączy się w akcję szczepień, która odbędzie się 29 sierpnia w godzinach

od 8.00 do 13.00 oraz od 15.30 do 18.30. Z tego punktu będą mogli skorzystać mieszkańcy dzielnic Śródmieście, Zachód i 700-lecia Żor.

W poniedziałek 30 sierpnia zaszczepić będzie się

można na os. Korfantego w SP16, a 31 sierpnia w SP17 na os. Powstańców Śląskich. Szczepienia w szkołach podstawowych odbywać się będą każdorazowo w godzinach od 15.00 do 18.00.

(ska)

Tylko edukacja może zmienić sposób naszego myślenia

■ O tym jak edukować przyszłe matki, wpływać na młode pokolenie i tworzyć dobry system działań profilaktycznych, z psycholog uzależnień Małgorzatą Matusik-Belik rozmawia Katarzyna Gruchot

– Dlaczego to właśnie Polacy postrzegani są jako naród mający problem z alkoholem?

– Żyjemy w kulturze, która jest tolerancyjna wobec osób nadużywających alkoholu. Wciąż patrzymy na pijanego człowieka z dużą dozą pobłażliwości i akceptacji jego zachowań. Wynika to nie tylko z wieloletniej tradycji spożywania alkoholu wpisanej w czasy PRL-u. To również brak odpowiedniej edukacji. Podczas gdy we Francji czy Włoszech picie rozsądnych ilości wina do obiadu, czy kolacji, stało się nieszkodliwym rytuałem, w naszym społeczeństwie alkohol jest wciąż kanonem dobrej zabawy. Gdy ktoś opowie nam o weselu, na którym go nie podawano, to uznamy ten pomysł niemalże za aspołeczny. Nie wyobrażamy sobie imprezy bez alkoholu, spotkania przy grillu czy wakacji. Jeżeli ograniczamy jego spożycie, to zazwyczaj ze względów zdrowotnych, a nie z powodu przekonań. My, jako społeczeństwo, nie wiemy do końca czym jest alkohol. Wysokie statystyki osób, prowadzących pod wpływem alkoholu samochód to brak odpowiedniej edukacji. To najczęściej nie są osoby uzależnione od alkoholu lecz osoby pijące w sposób ryzykowny. Nieraz wynika to po prostu z niewiedzy. Skoro wsiada się za kółko na drugi dzień po imprezie to jest przekonanie, że już można. A wystarczyłoby to sprawdzić w badaniu alkomatem lub skorzystać z liczydelka alkoholowego, dostępnego na stronie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA). Kampanie mówiące o tym problemie pojawiły się zaledwie kilka lat temu, więc jeszcze długo będziemy czekać na ich efekty. Pamiętajmy też o tym, że działania edukacyjne i profilaktyczne – aby były skuteczne – muszą wynikać z programów, które są realizowane systematycznie i dotyczą różnych grup społecznych.

– Czy nie przesadzamy? W końcu lampka czerwonego wina do obiadu nikomu nie powinna zaszkodzić...

– Jest mnóstwo badań, mówiących o tym, że jest taka grupa osób, które powinny zre-

zygnować nawet z jednej lampki wina. Każda ilość alkoholu, która dostaje się do organizmu przyszłej matki trafia też do jej dziecka. Ono nie ma jeszcze wykształconego systemu obronnego i kobieta w ciąży powinna wiedzieć o tym, że picie alkoholu w jej stanie w każdej ilości jest szkodliwe dla jej dziecka. Jeżeli mówimy o nadużywaniu alkoholu w ciąży, to naraża to na niebezpieczeństwo układ nerwowy dziecka, które może się urodzić z wadą genetyczną. Słyszymy raz po raz o historiach dzieci, które rodziły się z promilami alkoholu we krwi, bo matka nie potrafiła z niego zrezygnować. Mamy w Polsce dwie legalne używki: alkohol i nikotynę, ale nie potrafimy z nich rozsądnie korzystać. Na szczęście jest dużo młodych ludzi, którzy wyrastają już w innej kulturze i znajdują sobie inne pola do działania, niż imprezy z alkoholem. Kluczowe znaczenie ma w tym wypadku edukacja, bo tylko ona może wpłynąć na zmianę naszego myślenia.

– Kto najlepiej sprawdzi się w roli edukatora?

– Kobieta, która zachodzi w ciążę, powinna być edukowana w tych miejscach, do których najczęściej trafia. Dla niej autorytetem powinien być lekarz, który czuwa nad prawidłowym przebiegiem ciąży. Kiedy media podjęły temat kilku tragedii związanych z depresją poporodową, pojawił się pomysł, by każda kobieta ciężarna profilaktycznie chodziła też na spotkania z psychologiem. Zaczęły się wtedy w moim gabinecie pojawiać kobiety z kartką od ginekologa, które musiały udokumentować wizytę u psychologa. To był dobry sposób na edukowanie tej grupy społecznej. Nie zapominajmy jednak o tym, że najważniejszym ogniwem takiej edukacji są POZ-ty. To lekarz rodzinny kieruje nas do specjalisty i to do niego trafiamy w pierwszej kolejności. Biorąc jednak pod uwagę obecne problemy związane z pandemią i funkcjonowaniem naszej podstawowej opieki zdrowotnej, niestety problemy związane z profilaktyką alkoholową schodzą na plan dalszy. Wiele lat temu Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów



Psycholog uzależnień Małgorzata Matusik-Belik

Alkoholowych zajmowała się taką szeroko pojętą edukacją. Kierujący wówczas Agencją prof. Jerzy Mellibruda nie tylko stworzył system lecznictwa odwykowego w Polsce, ale też wpłynął na zmianę przepisów prawa. Jednym z dobrych oddziaływań były wówczas szkolenia dla sprzedawców alkoholu dotyczące umiejętności kontrolowania i odmawiania sprzedaży alkoholu osobom poniżej osiemnastego roku życia. Gdyby była taka zależność, że pracownicy podmiotu otrzymującego koncesję na alkohol muszą brać udział w tego typu szkoleniach, to nieeltni mieliby większy problem z zakupem alkoholu.

– Jakże teraz podejmuje się działania społeczne związane z profilaktyką uzależnień?

– Od kilku lat PARPA prowadzi akcję „Powstrzymaj pijanego kierowcę”. Na jej stronie internetowej można pobrać materiały na ten temat, czy też zobaczyć krótkie filmy edukacyjne pokazujące jak reagować, gdy widzimy nietrzeźwego człowieka wychodzącego z imprezy z kluczykami w ręku. Mamy też coraz więcej profesjonalnych programów edukacyjnych przeznaczonych dla młodych osób. Jest coraz więcej placówek oświatowych prowadzących systematyczne zajęcia profilaktyczne dla swoich podopiecznych. Zapraszamy na nie profesjonalistów, którzy są przygotowani do pracy profilaktycznej z dziećmi i młodzieżą. To są oczywiście bardzo ważne działania, ale gdy w Polsce zamyka się kolejne poradnie leczenia uzależnień, to widać, że brak jest systemowych roz-

– Czy do młodzieży jest nam trudniej dotrzeć niż do innych grup społecznych?

– Idealnie by było, gdyby świat dorosłych mówił do młodego człowieka jednym językiem. Młodzież nie lubi kłamstwa, ani dwoistości. Jeśli słyszy od rodziców, że alkohol jest zły i nie może po niego sięgać, a potem widzi, że oni mówią jedno a robią dokładnie na odwrót, to nie jest dobry przykład. My w dużej mierze sami przyczyniamy się do budowania przez nasze dzieci pewnych nawyków i rodzinnych tradycji. Jeśli dziecko widzi, że przy okazji każdej uroczystości na stole pojawia się alkohol, to uznaje to za normę. Jest wielu rodziców, którzy sami częstują dzieci alkoholem, bo wciąż pokutuje przekonanie, że lepiej żeby wypilo piwko rodzicami niż zapaliło trawkę w towarzystwie

rówieśników. To nie jest dobry pomysł. Z każdym młodym człowiekiem trzeba porozmawiać i przygotować go do tego, by w odpowiedzialny i mądry sposób korzystał z alkoholu, oczywiście po osiemnastym roku życia. Trzeba mu dać prawo wyboru i uświadomić go, że to on będzie ponosił konsekwencje nadużycia alkoholu. Z jednej strony do młodzieży jest trudniej dotrzeć, bo trzeba do niej przemawiać ich językiem i mieć wystarczająco dobre argumenty. Pamiętajmy o tym, że młodzi ludzie mają często większą i bardziej aktualną wiedzę na wiele tematów niż my. Musimy to uszanować i czasami zdobyć się na to, aby przyznać im rację. Z drugiej strony, młody człowiek jest ciekawy świata – warto o tym pamiętać i umieć to wykorzystać.

REKLAMA

Twoje miasto, Twoje kino

HELIOS

www.helios.pl

Wiceminister zdrowia odwiedził żorski szpital

Pierwsze na planie wizyty wiceministra zdrowia Waldemara Kraski na Śląsku 14 lipca znalazły się Żory, gdzie odwiedził on szpital powiatowy. Wiceminister odwiedził okręg wyborczy nr 72 na zaproszenie senator Ewy Gawędy. W Żorach zobaczył m.in. nowe inwestycje w Miejskich Zakładach Opieki Zdrowotnej.

Wiceminister Waldemar Kraska spotkał się z władzami Żor oraz parlamentarzystami przy żorskim szpitalu, gdzie niedawno został oddany do użytku nowy oddział anestezjologii i intensywnej terapii, a już niebawem pierwszych pacjentów przyjmą nowe pracownice diagnostyki: RTG oraz tomografu komputerowego. – Moim celem jest pokazanie, jak wygląda praca służby zdrowia w naszym okręgu, dlatego zaplanowałam tę wizytę poprzez



Wiceminister zobaczył m.in. nową pracownię RTG oraz nowy tomograf komputerowy

przejechanie przez okręg i odwiedzenie placówek, które tutaj funkcją. Zależy mi, aby także dyrektorzy tych placówek mieli możliwość porozmawiania z panem ministrem i przekazania mu swoich uwag i planów – powiedziała senator Ewa Gawęda, witając wiceministra w Żorach.

Pandemia się jeszcze nie skończyła

– Chciałbym powiedzieć, że pandemia się skończyła, ale niestety wszystkie dane wskazują, że czeka nas jakiś wzrost zakażeń. Trudno określić dzisiaj jego termin, ale prawdopodobnie będzie to wrzesień lub październik, ale niewykluczo-

ne, że nawet sierpień. Bardzo niepokoi nas nowy wariant delta, który zaczyna wypierać klasyczną mutację koronawirusa wariantu brytyjskiego – podkreślił wiceminister Waldemar Kraska, zaznaczając, że w połowie czerwca wariant delta stanowił ok. 9 proc. badanych próbek, a dziś to około 27 proc. – Praktycznie dotyka osób między 20. a 40. rokiem życia. To obala mit, że koronawirus dotyka tylko osób starszych. Dlatego apelujemy o szczepienie się, nie tylko osób starszych, ale także osób młodych – zaapelował wiceminister.

Najnowsze inwestycje dla pacjentów

Gości powitał zastępca prezydenta Żor Daniel Wawrzczek. – Zaprezentujemy panu ministrowi pewne nowe inwestycje w szpitalu powiatowym w Żorach – zapowiedział wice-



Przed żorskim szpitalem odbyło się spotkanie z dziennikarzami, podczas którego opowiedziano o ostatnich inwestycjach w lecznicy. Na zdjęciu od lewej wiceprezydent Daniel Wawrzczek, wiceminister zdrowia Waldemar Kraska i senator Ewa Gawęda

prezydent Żor Daniel Wawrzczek. – W 2016 roku zrobiliśmy duży remont bloku łóżkowego, który znacznie poprawił standard pobytu pacjentów w naszym szpitalu. Ostatnie kilkanaście miesięcy, trudnych dla całej ochrony zdrowia w Polsce, było okresem, który wymusił na nas również szereg inwestycji. W związku z tym, że nie jesteśmy szpitalem leczenia chorób zakaźnych, musieliśmy się zorganizować i dostosować nasze możliwości do leczenia pacjentów covidowych. Otworzyliśmy oddział intensywnej terapii, który już od stycznia przyjmował pacjentów i co najmniej kilkun-

stu pacjentów z COVID przez ten oddział się przewinęło. W związku z tym, że szpital jest mały, musieliśmy znaleźć miejsce na nowy OIOM, stworzyliśmy nową pracownię rentgenowską, a ostatnią rzeczą zupełnie nową w szpitalu jest pracownia tomografii komputerowej. Mamy nadzieję otworzyć ją w najbliższych dniach, finalizujemy ostatnie formalności. To wszystko działo się przy pełnym wsparciu tak samorządu lokalnego, jak i województwa i środków unijnych – powiedział dyrektor szpitala Witold Nowak, oprowadzając gości po żorskim szpitalu.

Szymon Kamczyk

Wszczepili pacjentce MINISTYMULATOR rdzenia kręgowego

Zabieg wszczepienia najmniejszego na świecie stymulatora rdzenia kręgowego przeprowadzili neurochirurdzy z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju. 47-letnia pacjentka po zabiegu będzie odczuwać mniej dolegliwości bólowych nóg i kręgosłupa.

Pierwszy w Polsce zabieg wszczepienia najnowszej generacji i najmniejszego na świecie stymulatora rdzenia kręgowego INTELLIS z algorytmem DTM przebiegł pomyślnie. 47-letnią pacjentkę, która z powodu chronicznego bólu pleców i nóg przeszła wcześniej kilka operacji kręgosłupa operował zespół neurochirurgów w składzie: dr Paweł Chodakowski, dr

Grzegorz Kiwic i dr Bartosz Kapustka w WSS nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju.

Stymulator z nowoczesną baterią

– Pacjentka już po stymulacji próbnej uzyskała znaczącą redukcję dolegliwości bólowych, która utrzymuje się na stałym poziomie. Jestem przekonany, że ta operacja znacząco poprawi jej komfort życia – oświadczył po zabiegu dr Paweł Chodakowski.

Wyjątkowość tej technologii polega przede wszystkim na baterii, która zasila stymulator INTELLIS i można ją w pełni naładować w czasie krótszym niż jedna godzina. Pozwala to pacjentom swobodnie funkcjonować z zaimplantowanym stymulatorem i zaoszczędzić mnóstwo czasu,

który był potrzebny na ładowanie baterii stymulatorów starszych generacji.

Oprogramowanie skuteczne w leczeniu bólu

Drugą nowością jest zastosowany pierwszy raz w Polsce skuteczny algorytm programowania DTM (Differential Target Multiplexed) stymulatora, który pozwala osiągnąć ulgę 84% pacjentom, cierpiącym na przewlekły ból pleców i nóg. Lekarze z zewnątrz mogą kontrolować stymulator, wprowadzając odpowiednie dyspozycje do urządzenia. Według dostępnych wyników badań oraz doświadczeń lekarzy, stosując algorytm DTM, aż 7 na 10 pacjentów osiągnie satysfakcjonujący efekt przeciwbólowy.

(ska)



Neurochirurdzy z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 2 w Jastrzębiu-Zdroju z powodzeniem wszczepili pacjentce najmniejszy na świecie stymulator rdzenia kręgowego. Jego pracę mogą kontrolować z zewnątrz.

Nowe autobusy już na trasach MZK

Pierwsze nowe pojazdy, które kupiła Międzygminna Komunikacja Autobusowa (były PKM) obsługują już linie MZK. Można nimi jechać głównie w Jastrzębiu-Zdroju, Pawłowicach, Mszanie, a także na trasach do Rybnika przez Wodzisław, do Żor oraz do Zebrzydowic.

Nowe autobusy oficjalnie przekazano w użytkowanie na dworcu autobusowym w Jastrzębiu-Zdroju. – Zakup ten znacząco poprawi jakość naszego taboru. Mam nadzie-

ję, że bardzo szybko odczują to sami pasażerowie – mówi Stanisław Słowiński, prezes Międzygminnej Komunikacji Autobusowej.

Nowe autobusy to pojazdy marki Solaris Urbino 12. – Wyposażone są w silnik DAF o mocy 270 kW i bardzo wysokim standardzie emisji spalin



Euro 6. Posiadają także automatyczną skrzynię biegów, klimatyzację oraz nowoczesny monitoring. Obserwuje on nie

◀ Nowe autobusy przetestowali Stanisław Słowiński, prezes MZA, Rafał Zajas z firmy Solaris oraz Roman Foksowicz, wiceprezydent Jastrzębia-Zdroju i przewodniczący Zarządu MZK Jastrzębie

tylko wnętrze pojazdu, ale także wszystko to, co dzieje się na zewnątrz – mówi Rafał Zajas, dyrektor regionalny sprzedaży firmy Solaris. W nowych autobusach zainstalowano także monitory (w części przeznaczonej dla pasażerów) oraz system przeciwpożarowy komory silnika. Na pokład mogą zabrać 90 osób (24 miejsc siedzących i 66 stojących).

– Liczę na to, że kolejne

nowe autobusy będą pojazdami elektrycznymi. Chcemy iść w tym kierunku. To nasz główny cel, dlatego też wniosek o dofinansowanie zakupu elektryków złożyliśmy do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za tym pójść kolejne projekty – zapewnia Roman Foksowicz, przewodniczący Zarządu MZK Jastrzębie.

(ska)

KABARETOWY

WIECZÓR W TVS

poniedziałek - czwartek **21:55** / sobota **20:40** / niedziela **19:45**

PRZAJEMY WOM!



POZycja 85

POZycja 87

POZycja 62

POZycja 129

POZycja 111/352

WOJ. ŚLĄSKIE

Kluby sportowe z dofinansowaniem Marszałka. 1,2 mln zł dla drużyn z regionu

Milion złotych w ramach drugiej edycji Programu Klub i dodatkowe 200 tysięcy w formie grantów przekazano klubom z Województwa Śląskiego, reprezentującym niemal wszystkie dyscypliny sportowe.

Gospodarzem uroczystości był Stadion Śląski, ale czas i miejsce miało swoją symbolikę. 22 lipca – kultowy Kocioł Czarownic obchodził swoje 65. urodziny.

Symboliczne czeki i certyfikaty przedstawicielom klubów przekazali marszałek województwa Jakub Chelstowski i wicemarszałek Wojciech Kałuża. W uroczystości wzięli udział także: Jan Widera, prezes Stadionu Śląskiego oraz

radni Sejmiku: Alina Nowak, Bartłomiej Kowalski i Jarosław Szczepny.

W pierwszej edycji Programu Klub rozstrzygniętego w październiku ubiegłego roku rozdysponowano kwotę 800 tys. zł. Wsparcie wyniosło 10 tys. zł w przypadku klubów jednosekcyjnych i 15 tys. zł dla wielosekcyjnych. W drugiej edycji pula ta wzrosła do miliona złotych. Czeki tym razem otrzymało 87 klubów. W



Dotację w wysokości 15 tys. zł otrzymał MUKS „Sari” Żory

konkursie grantowym rozdysponowano kwotę 200 tys. zł. Otrzymały je 23 kluby.

– Są to środki skierowane do klubów sportowych z myślą o

szkoleniu młodzieży, organizowaniu turniejów czy obozów. Mówi się, że największym wrogiem młodych ludzi jest nuda a sport jest tutaj alternatywą

Wybrani beneficjenci programu Grant:

- Akademia Hokeja Leszka Laszkiewicza – Laszka Hawks w Jastrzębiu Zdroju
- Bokserski Klub Sportowy Jastrzębie
- Uczniowski Klub Sportowy „Pionier” w Jastrzębiu Zdroju

Łącznie na liście beneficjentów znalazły się 23 kluby.

Wybrani beneficjenci programu Klub:

- Baseballowy Uczniowski Klub Sportowy „Gepard” Żory
- Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Sari Żory

- Uczniowski Klub Sportowy „Pionier” w Jastrzębiu Zdroju
 - Bokserski Klub Sportowy Jastrzębie w Jastrzębiu Zdroju
 - Jastrzębski Klub Hokejowy GKS Jastrzębie w Jastrzębiu Zdroju
 - Stowarzyszenie Sportowe – Grupa Kolarska „Viktoria Rybnik”
 - Klub Sportowy „Decor” Bełk
 - Młodzieżowy Klub Mini Żużlowy „Rybki” Rybnik
 - Miejski Klub Szachowy w Rybniku
- Łącznie na liście beneficjentów znalazło się 87 klubów.

– sposobem na spędzenie wolnego czasu, wychowanie, zaś dla najlepszych receptą na życie, szansą przejścia na zawód sportowca. I taka jest idea tego przedsięwzięcia. Zwłaszcza klubom z mniejszych miejscowości trzeba pomóc, bo środki ze składek czy nawet od lokalnych sponsorów są niewystarczające do utrzymania i szkolenia na odpowiednim poziomie. Miejsce znalazło się dla każdej dyscypliny sportowej. Nie pozostaje nic innego, jak tylko trenerom i młodym zawodnikom życzyć samych wspaniałych chwil na sporto-

wych arenach. Trzymamy za nich kciuki! – akcentuje marszałek województwa Jakub Chelstowski.

– Kluby te pieniądze mogą przeznaczyć na opłacenie pracy trenerów, sprzęt, przygotowania do sezonu podczas obozów. Po prostu na dobrą przyszłość. Ze swej strony życzę młodym sportowcom, aby w przyszłości wystąpili na tak pięknym i bogatym w tradycję obiekcie jak Stadion Śląski, obchodzący swoje 65. urodziny – dodaje wicemarszałek Wojciech Kałuża.

(ska)

RADIO VANESSA FM

95.8 FM

100.3 FM

94.9 FM

Silent Disco, czyli zabawa w słuchawkach



Uczestnicy przed zabawą otrzymali słuchawki oraz instruktaż, jak zmieniać style muzyczne w słuchawkach



Słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Żorach wraz z organizatorką Silent Disco Jolantą Hrycak

Spotkanie na trawie z animacjami, tańcem i miejscami do relaksu, a później także Silent Disco – to w sobotni wieczór 24 lipca działo się w Żorach. Rynek odżył i przyciągnął wielu gości.

Silent Disco to zyskująca popularność w naszym regionie impreza w plenerze. Cicha dyskoteka polega na tańcu w rytm muzyki, którą uczestnicy słyszą w słuchawkach. Zazwyczaj, tak jak w Żorach, do wyboru są trzy style muzyczne. Dlatego goście nie muszą słuchać tej samej muzyki. Dla osób z zewnątrz widok może być nieco humorystyczny, tym bardziej, że uczestnicy często również śpiewają do muzyki słyszanej w słuchawkach. (ska)



▲ Silent Disco poprzedziło „Spotkanie na trawie” i zumbę z Joanną Dziędzic

Sportowa rywalizacja w Rajskim Zakątku

We wtorek 20 lipca po raz drugi podczas tegorocznej „Akcji Lato” przygotowanej przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Żorach odbyła się impreza pod nazwą „Aktywnie w Dzielnicach – gry i zabawy z MOSiR-em”. Tym razem organizatorzy gościli w dzielnicy Rój, gdzie na terenie „Rajskiego Zakątku” na osiedlu Gwarów przy współpracy z Radą Dzielnicy Rój oraz Świetlicą „Wyspa” przygotowano atrakcje dla dzieci.

Podczas trzygodzinnego bloku gier i zabaw dzieci rywalizowały podczas indywidualnych konkurencji sprawnościowych, mogły zatańczyć zumbę oraz wziąć udział w animacjach, poznać zagadnienia z podstaw robotyki, zagrać w cymbergaję, piłkarzyki stołowe, sprawdzić swój czas reakcji na specjalnym urządzeniu, a także zabrać ze sobą przygotowany przez animatorkę wymodelowany balon. Nie zabrakło także konkurencji dla dorosłych. Każdy z uczestników otrzymał słodki upominek ufundowany przez Radę Dzielnicy Rój, a dla najlepszych przygotowano także nagrody rzeczowe. W imprezie uczestniczyło około 50 osób. (ska)



Dzieci chętnie wzięły udział w aktywnościach przygotowanych przez MOSiR

Klasyfikacja „olimpijskiego wieloboju sprawnościowego”:

• Dzieci – 5 – 6 lat:

I m-ce – Jagoda Morcinek
II m-ce – Zofia Ploch
III m-ce – Amelia Bucholc
I m-ce – Antoni Wywiórka
II m-ce – Mikołaj Marks
III m-ce – Kacper Trojanowski

• Dzieci – 7 – 8 lat:

I m-ce – Emilia Stepniak
II m-ce – Julia Soboń-Zby-

żyńska

III m-ce – Maja Majda
I m-ce – Gabriel Trojanowski
II m-ce – Brajan Ragus
III m-ce – Jakub Kania

• Dzieci – 9 – 10 lat:

I m-ce – Oliwia Jakimko
II m-ce – Nikola Bucholc
III m-ce – Elena Morcinek
I m-ce – Bartosz Kania

II m-ce – Maciej Morcinek
III m-ce – Godwin Ihemeje

• Dzieci – 11 – 13 lat:

I m-ce – Milena Czaus
II m-ce – Oliwia Roślik
III m-ce – Milena Żymelka
I m-ce – Wiktor Wywiórka
II m-ce – Sebastian Zbyszyński
III m-ce – Patryk Gulczyński



Rzut do kosza był jedną z konkurencji dla starszych uczestników



Rywalizacja podzielona była na kategorie wiekowe, a konkurencje dostosowane do wieku uczestników

Kąpielisko na Śmieszku oblegane w upalne lato



Podczas wakacji częstymi gośćmi na kąpielisku są podopieczni półkolonii. Na zdjęciach uczestnicy i wychowawcy zajęć MOK-u

Wakacje i upalne dni sprzyjają kąpielom słonecznym oraz wodnym, a w Żorach mieszkańcy szczególnie upodobili sobie kąpielisko Śmieszek. Sprawdziliśmy, czy teren podoba się użytkownikom.

– Przysiadamy tu z całą rodziną, jak tylko mamy chwilę czasu. Plaża i miejsce do kąpieli jest dobrze zaaranżowane, wszystko odbywa się pod okiem ratownika, więc nie mamy obaw o wodne zabawy dzieci – mówi nam pani Anna, użytkowniczka kąpieliska. Zdaniem ratowników WOPR, obłożenie kąpieliska jest zależne od pogody i panującego upału. Ostatnie dni pokazują, że mieszkańcy Żor lubią spędzać czas w tym miejscu.

Kolonie chętnie odwiedzają kąpielisko

Na terenie Śmieszka również



▲ Plaża i woda przyciąga całe rodziny, nawet w dni robocze

odbywają się zajęcia plenerowe letnich półkolonii różnych jednostek. Podczas naszej wizyty na terenie żorskiego kąpieliska, gościli tam podopieczni półkolonii letnich

Miejskiego Ośrodka Kultury w Żorach, którzy oprócz wyjść na Śmieszek m.in. biorą udział w warsztatach z pszczelarstwem, uczestniczą w kreatywnych warsztatach artystycznych, wyjściach do kina, wycieczkach (m.in. do ZOO w Chorzowie oraz Leśnego Parku Niespodzianek w Ustroniu).

Wypożyczalnia sprzętu wodnego

Warto dodać, że użytkownicy kąpieliska mogą także skorzystać z wypożyczalni sprzętu wodnego MOSiR Żory. Do wypożyczenia są m.in. kajaki, rowerki wodne, deski SUP oraz inny sprzęt pływający. (ska)

◀ Nie tylko słoneczna plaża, ale także tereny zielone są dobrym miejscem wypoczynku



Rzeźby Henryka Foksa w muzeum. Na te ze śniegu było za gorąco

Co roku, kiedy zimą spada chociaż trochę śniegu, przy ul. Wodzisławskiej w Żorach – Roju pojawiają się wyjątkowe śnieżne rzeźby. Ich autorem jest Henryk Foks, który swoją wieloletnią przygodę z rzeźbiarstwem rozpoczął jeszcze w kopalni, podczas przerw wydłubując postacie z węgla. Teraz żorski autor stworzył swoją wystawę w Muzeum Miejskim w Żorach.

Henryk Foks rozpoczął rzeźbienie pracując w kopalni Jastrzębie. Tam wylapywał z taśmy co ciekawsze okazy węgla. – Zaczęło się od bryły, w której dobrze widoczne były liście. Dłubałem nożykiem w tym kamieniu, aby te liście były lepsze – wspominał pan Henryk podczas wernisażu swojej wystawy w żorskim muzeum. Później rozpoczął rzeźbienie twarzy, m.in. figury św. Barbary. Wszystko w czasie przerw śniadaniowych na kopalni. Jego talent został szybko zauważony przez kierownictwo, dlatego wykorzystywano jego zdolności, zlecając mu wykonanie różnych rzeźb.

Pierwszą wystawę miał w Teatrze Ziemi Rybnickiej, zdobywając liczne pochwały i dobre opinie, rzeźbił dalej. Zdobył nagrodę główną na Krajowej Wystawie Amatorskiej Twórczości Górników w Katowicach za pracę rzeźbiarską „Ta ziemia wszystkim bliższa” otworzyło mu drogę ku sławie twórcy sztuki ludowej. Ten lipowy tryptyk pojechał na wystawę do Pekinu.

Rzeźba św. Maksymiliana Kolbe w Belgii

– Rzeźbiarz nie ogranicza się tylko do motywów górniczych, przedstawia także prace ludzi innych zawodów, tj. młynarza, kowala, sportowca. Często powraca do tematów religijnych, rzeźbi świętą rodzinę, świętą Barbarę, stajenki, ostatnią wieczerzę i portrety papieża Jana Pawła II. Nie stroni od tematów codziennych, przedstawiając postacie zatroskanych kobiet, ludzi pracy, kwiaty, zwierzęta i anioły – dla swoich młodszych odbiorców sztuki. Zrealizował m.in. płaskorzeźbę świętego Maksymiliana Kolbe, która trafiła do jednego z belgijskich kościołów. Rzeźbi



▲ Henryk Foks opowiedział o swojej twórczości. Na zdjęciu z organizatorami wystawy – Anną Flagą i Lucjanem Buchalikiem.

w węgla, drewnie, kamieniu, a zimą w śniegu i lodzie. Każdego roku, już od 43 lat, bierze udział w wystawach organizowanych w ramach Dni Kultury Beskidzkiej, stąd w jego twórczości tak wiele motywów góralskich – informuje kurator wystawy Anna Flaga, w oparciu o informacje biograficzne Henryka Foksa z książki Ireneusza Stajera „Tożsamość. O ludziach, którzy tworzyli Śląsk”.

Kierowcy w zimie zatrzymują samochody

– Jak chyba każdy twórca, biorąc do ręki kamień czy kawałek drewna, widzę w nim już postacie. Potem rzeźbię i te postacie chcę wydobyć – podkreśla autor. Zimą zaś, za motywacją wnuków, rzeźbi w śniegu, choć ostatnio jest go coraz mniej. W ubiegłych latach przy ul. Wodzisławskiej pojawiały się już różne postacie. Były szopki w śniegu, wi-

zerunek św. Barbary, trzech mędrców, ale także egzotyka: krokodyle, lwy, ryby, ptaki. Był nawet pociąg, przygotowany specjalnie dla redakcji Teleexpressu. – Zaczęło się od krokodyli, były dość łatwe do wyrzeźbienia. Tworzenie w śniegu nie jest jednak tak proste, jak może się wydawać. Śnieg musi być bardzo ubity i wzmocniony, np. drutem. Takie rzeźby wytrzymują krótko, ale cieszą oczy – podkreśla Henryk Foks.

Niestety, podczas wystawy w żorskim muzeum rzeźby ze śniegu można było podziwiać jedynie na fotografiach oraz w wycinkach prasowych, bo rokrocznie są one obiektem zainteresowania dziennikarzy. Organizatorzy wystawy żartują, że śnieżne dzieła miały symbolizować trzy wiadra z wodą, jednak najlepiej w środku gorącego lipca było pokazać je na fotografiach.

Szymon Kameczyk

▼ Wystawa żorzanina przyciągnęła do muzeum wielu pasjonatów sztuki



Odnaleźli rodzinę byłego więźnia obozu

■ W Żorach otwarto wyjątkową wystawę zdjęć pamiątek po więźniach obozów koncentracyjnych w ramach projektu Arolsen Archives. Społecznicy szukają krewnych ofiar, aby zwrócić im pamiątki pozostałe po więźniach. Tak było w przypadku Wilhelma Winklera z Szerokiej.

Odzyskiwanie tej pamięci stało się celem Arolsen Archives – Międzynarodowego Centrum Badań Prześladowań Nazistowskich. Dzięki kampanii #StolenMemory organizacja szuka zaginionych, rekonstruuje ich losy, edukuje współczesnych, a przede wszystkim pozwala na symboliczny powrót do domu osób, które doświadczyły prześladowań ze strony nazizmu. Dzięki akcji rozpoczętej w 2016 roku udało się już odnaleźć ponad 500 rodzin, często z pomocą wolontariuszy prowadzących badania w różnych krajach. Spośród 525 pamiątek 110 zostało zwróconych rodzinom polskich prześladowanych. Tym razem jej odsłona zawitała do Żor.

Pamięć i zwrot pamiątek

To jedna z tych wystaw, którą powinien zobaczyć każdy. Na żorskim rynku przez dwa miesiące mieszkańcy będą mogli zapoznać się z ekspozycją Arolsen Archives, której zadaniem jest próba odnalezienia krewnych ofiar obozów koncentracyjnych. Niektóre z tych poszukiwań zakończyły się sukcesem. Takim sukcesem jest historia poszukiwań rodziny Wilhelma Winklera, urodzonego 26 kwietnia 1916 roku w Szerokiej. Podczas otwarcia wystawy na żorskim rynku obecna była rodzina byłego więźnia,

której przekazano pamiątkę po ofierze nazistowskich prześladowań.

Z Szerokiej do Neuengamme

Rodziny Wilhelma Winklera szukała niemiecka organizacja, by zwrócić im osobiste rzeczy, zegarek kieszonkowy na łańcuszku pozostawiony w depozycie obozu koncentracyjnego w Neuengamme. Winkler był jedną z pięciu tysięcy poszukiwanych osób – jedyną, która urodziła się tak blisko Żor. – Cała historia odnalezienia rodziny Wilhelma jest bardzo poruszająca. Można powiedzieć, że bohater wydarzenia sam odnalazł drogę do domu – mówi Elżbieta Koczar, której udało się odnaleźć rodzinę Winklera i skontaktować ją z Arolsen Archives. – Liczymy, że dzięki tej inicjatywie uda nam się dotrzeć do kolejnych rodzin, które do dziś nie poznały wojennych losów swoich krewnych. Im skuteczniej nagłośnimy fakt, że wciąż są poszukiwani krewni ofiar obozów koncentracyjnych tym większe jest prawdopodobieństwo na kolejne sukcesy – dodaje. Na prezentowanej na rynku wystawie znajdują się zdjęcia przedmiotów należących do pokrzywdzonych, których rodzin poszukuje Arolsen Archives, aby tak jak w przypadku Wilhelma Winklera, mieszkańca Szerokiej, zwrócić je krewnym.

(ska)



Rodzina Wilhelma Winklera otrzymała zegarek – własność byłego więźnia obozu w Neuengamme, pozostawioną w obozowym depozycie



Uczestnicy wernisażu wystawy dyskutowali o działaniach pracowników żorskiego MOK-u, którym udało się dotrzeć do rodziny Wilhelma Winklera



Historyk Jan Delowicz podczas wernisażu opowiedział o działaniach wojennych na terenie naszego regionu



Wydarzenie uświetnił krótki recital muzyczny

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

W miłości drogi Baranie będziesz musiał uporządkować swoje sprawy zawodowe by móc poświęcić więcej czasu partnerowi. Samotne Barany spotkają swą drugą połówkę.

BYK 21.04 – 20.05

W twoje życie wkładnie się więcej radości i spontaniczności, poczujesz się na nowo jak dziecko. Samotne Byki, niech nie grymaszą, miłość prędzej czy później ich też dopadnie.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Nie odrzucaj uczucia, gdyż ono zmienne jest. Kochaj, a będziesz kochany. Niektóre Bliźnięta w tym okresie odniosą swój spektakularny debiut w uczuciach. To zwiastun wielkiej zmiany w życiu.

RAK 22.06 – 22.07

Ci z Was, co są samotni, nabiorą teraz wigoru, rzucą się w wir ku nowym znajomościom i kontaktom towarzyskim. Okres pełen humoru i zabaw, co pozwoli Wam na odprężenie się.

LEW 23.07 – 22.08

W miłości, tak jak i w życiu chcesz zbudować coś stabilnego. Gdy nauczysz się słuchać swojej intuicji i szeptów partnera, w Twoim życiu erotycznym zacznie się nowy rozdział.

PANNA 23.08 – 22.09

Może warto coś ciekawego zrobić i zaskoczyć partnera? Wspaniały weekend spędzonym tylko we dwoje, może być inspiracją dla Twojej wyobraźni głęboko skrywanej.

WAGA 23.09 – 22.10

Czas na romantyczny wieczór we dwoje. Nuda w alkwie się skończy a zacnie radosne eksperymentowanie. Wiele spraw, które już wcześniej zaplanowałeś teraz nabiorą tempa.

SKORPION 23.10 – 21.11

I niech się dzieje, co chce, Tobie w miłości nie może być źle.
Czas dla partnerstwa i dla miłości, jeśli nie wzięłeś zbyt
wiele na Siebie. W pracy nowe wyzwania.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Wolne Strzelce w tym okresie podniosą swą aktywność w poszukiwaniu odpowiednich partnerów. Ci, którzy w pracy czują się niedowartościowani będą mieli okazję przeżycia przelotnego flirtu.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Oszczędzaj swój cenny czas i energię na udowadnianie swej racji. Jesteś wspaniałym partnerem, który nie przejmie się żadnymi porażkami i z optymizmem patrzy w przyszłość.

WODNIK 20.01 – 18.02

Wykaż się większą otwartością i zrozumieniem dla swojego partnera, nawet jeśli nie wszystkie rzeczy będą dla Ciebie zrozumiałe. Przyptyw sił witalnych skłoni Cię do większej fantazji i inicjatyw.

RYBY 19.02 – 20.03

Samotne Ryby mają szansę na spotkanie właściwego partnera, pośród wiru poznawania nowych przyjaciół. Jeśli jesteś w stałym związku, poczujesz się osobą atrakcyjną, kochaną i pożądaną.

opracowała Lety • www.wrozbyonline.pl

36 ROZRYWKA

[illegible]

HUMOR

Przez góry idzie kobieta z bależajem i widzi Bacę pasącego owce

- Baco! Jak wam powiem ile macie owiec to mi dacie jedną? – pyta kobieta.
- A dom!!
- To macie ich 132 sztuki!

Baca dotrzymał słowa i oddał kobiecie owcę. Po kilku chwilach Baca

krzyczy:

- A jak wam powiem jaki kolor włosów miała pani przed zafarbowaniem to mi pani odda owcę?
- No dobra oddam!
- To byłyście blondynką!
- A skąd Baca wie?
- Bo mi pani owczarka zabrała!

😊😊😊

Przychodzi Baca do spowiedzi, zaczyna się spowiadać i mówi:

- Proszę księdza ukradłem łańcuch.

Książd pyta:
– Jaki?
Na to baca:
– Taki zwykły, trzymetrowy.
– A co było na końcu tego łańcucha?
– Krowa...

☺ ☹ ☺

Na lekcji biologii na studiach, nauczyciel kończy przemowę:
– I tak oto właśnie ciecz ścieka.
Na to student z zagranicy mówi:

– Polska ęzyka dziwna. Pies ścieka i woda ścieka.

😊 😊 😊

Przychodzi zadowolony Jasiu do domu i chwali się tacie:

– Tatusiu, dzisiaj miałem kartkówkę i nie popełniłem, ani błędu ortograficznego, ani gramatycznego...

– To bardzo ładnie, Jasiu, a jaki był temat?

– Ułamki dziesiętne – odpowiada Jasiu.

– Mamo kup mi matpkę.
– A czym będziesz ją karmił Jasiu?
– Kup mi taką z zoo, bo takich nie wolno karmić.

☺☺☺

– Czego powinien używać tysi do mycia głowy?
– Najlepiej Cif, bo nie rysuje powierzchni.

☺☺☺